

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcja: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (sob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena posłańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstejn & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 26 stycznia.

Z bieżącej chwili.

(Ks. Bismarck o stosunku Niemiec do Rosji. — Wielki książę Konstantyn Mikołajewicz. — Stosunek trójprzymierza do Watykanu.)

Przyboczny organ księcia Bismarcka omawia stosunek Niemiec do Rosji w obszernym artykule wstępnym, z którego powtarzamy następujące ciekawe ustępy:

„Stosunki pomiędzy Niemcami a Rosją nie są już takimi, jakie istniały do r. 1890 mimo przyłączenia do Austrii. Traktat z r. 1879 dotyczył tylko o tyle Rosji, o ile się rozchodziło o ewentualną napad na sprzymierzonych. Stosownie do tego podnosiły zawsze Niemcy to zapatrywanie, że przymerze odnosi się tylko do austro-węgierskiej monarchii, a nie dotyczy w niczem wschodniej jej polityki, która koliduje z Rosją. Niemcy radziły też Austrii, aby zjednała sobie w tym względzie sojuszników pobocznych, którzy również mają na Wschodzie swoje interesa. Na mocy tego pojmowania rzeczy były Niemcy każdego czasu w możności porozumienia się z Rosją, przez co mogły oddziaływać na Austrię, gdyby państwo to nadało swą politykę wschodnią zakróć, którego Niemcy życzyć sobie nie mogły.

To korzystne położenie, którego utrzymanie wymagało wiele zręczności dyplomatycznej, uznano później za zbyt skomplikowane; równocześnie osobiste nieporozumienia wywoływały oziębłość dawnych stosunków petersburskich i spowodowały ostatecznie rosyjsko-francuski sojusz. Sytuacja, w której Niemcy z powodu tych okoliczności się znajdują, nie jest wcale pomyślną. Dawniej możliwość porozumienia się z Rosją była w ręku Niemiec i opierała się na pewnych, teraz już nie istniejących układach. Obecnie zaś skutkiem odosobnienia się Niemiec od Rosji może Austrię wywieść na Niemcech presją, udając się do Petersburga, co również stać się może bez zerwania traktatu.

Znane to już po części poglądy księcia Bismarcka, nowością jest tylko to, co powyżej powiedziano o rzekomo pewnych układach, mocą których mogły się Niemcy bez względu na Austrię porozumieć z Rosją co do wojny.

Zaiste ciekawość bierze posłuchać dalszych konsekwencji tej dyskusji nad powyższym tematem, do którego ks. Bismarck ma wrodzoną słabość i nadzwyczajne zamilowanie. Wielki książę Konstantyn Mikołajewicz, stryj cara, umarł negadaj w nocy po długich cierpieniach. Imię jego było głośnem za panowania Mikołaja I. Po wstąpieniu na tron Aleksandra III. został w. ks. Konstantyn wyniesiony na stanowisko wodza marynarki i prezesa rady państwowej. Z siostrzeńcem swoim żył zawsze w naprzężonych stosunkach, ten ostatni, wierzył bowiem że stryj — grzesznie mówiąc — dopuścił się wielkich niedokładności w administracji. Przed wybuchem wojny krymskiej uchodził zmarły w książę za główną podporę i przewodnika stronnictwa wojennego. W czerwcu 1862 r. został namiestnikiem Polski, gdzie przedsięwziął rozległe „reformy“, pod których naciskiem wybuchło powstanie w styczniu 1863 r. Rządy jego wszystkim są znane. W październiku tego samego roku został już odwołany.

W. książę Konstantyn Mikołajewicz liczył 64 lata; pozostawił on cały szereg dzieci. Syn jego Mikołaj wstąpił się swego czasu nihilistycznymi machinacjami i kradzieżą brylantów, za co został wskazany na dożywotne wygnanie do Taszkontu. Córka jego, księżniczka Olga wyszła za króla greckiego, a księżniczka Wera jest wdową po księciu wrytemberskim.

Paryżki „Temps“ zamieszcza w jednym z ostatnich numerów artykuł, zwracający uwagę na zachowanie się mocarstw trójprzymierza w obec Watykanu, mianowicie od chwili, gdy we Francji pewne żywioły wieszczą na nowo walkę religijną. Dziennik ten przypomina tedy, że w Niemczech zdecydowano się, właśnie wtenczas, kiedy we Francji rozgrywał się zatarg z arcybiskupem z Aix, na zakończenie dawnego sporu w kwestyi obsadzenia wakuujących siedzib arcybiskupich. W Austrii różne czyniono Ojcu św. ustępstwa przy nominacji nowych Biskupów, a znana mowa hrabiego Kalnoky'ego w delegacjach, nie była też bez znaczenia.

Dalej wspomina „Temps“ o tém, że i Anglia postarała się o wzmocnienie, przy pomocy Watykanu pozycji swojej w Egipcie, odbierając od Ojca św. przyzwolenie na utworzenie w kraju tym nowej hierarchii kościelnej. Nawet Włochy, zaznaczyły przez Rudiniego, że ustawa gwarancyjna jest integralną częścią konstytucyjną, tak samo, jak przepisy o władzy królewskiej. W tym względzie — powiada „Temps“ — Rudini złożył silniejsze dowody zmysłu politycznego od Crispiego. Nie mówiąc już o podwyższeniu dochodów duchowieństwu, uważa „Temps“ za objaw niezmiernie ważny wejście do gabinetu Chimarriego, o którym każdy we Włoszech wie, że jest dobrym katolikiem i że od dawna dąży do pojednania Papieża z Włochami. „Pragnie on tego nie tylko jako katolik, lecz także jako patriota włoski, chcący zapewnić Włochom korzyści wpływu międzynarodowego, jaki Papież posiada i bądź co bądź zawsze posiadać będzie.“

„Skutkiem tego — ciągnie dalej „Temps“ —

sa we Włoszech dążności do wytworzenia jakiegokolwiek modus vivendi na porządku dziennym. Król Humbert i jego ministrowie podwajają uprzejmość. W kilku paragrafach królestwa neapolitańskiego zamianował rząd duchownych wbrew życzeniu Papieża. Obecnie dekretem królewskim usunięto osoby niemiłe Watykanowi. Do tego należy jeszcze dodać, że rząd przyznał prawo cywilne stowarzyszeniu religijnemu we Florencji, czuwającemu nad misjami włoskimi, i zgromadzeniu św. Antoniego w Rzymie, gdzie się wychowują misjonarze zakonu Franciszkanów.“

„Wszystko to — kończy „Temps“ — rzuca charakterystyczne światło na politykę trójprzymierza. Niewątpliwie, że Niemcy, Austrija, Włochy, a może i Anglia, uważają pomoc Watykanu za rzecz ważną i chcą z niej korzystać przy pierwszej lepszej sposobności, aby podzielić się tém, co na nas zdobęda. Czyż więc nie należało by liczyć się z tą polityką w naszych stosunkach wewnętrznych? Tu, jak wszędzie, patriotyzm umiarkowany dużo zdziałać może.“

Telegramy.

Berlin, 26 stycznia. Na wczorajszym bankiecie u cesarza, danym na cześć królewskiej pary wrytemberskiej, wniósł cesarz toast, w którym powitał króla i królową. Król jest już od dawna ściśle połączony z pruską armią. Że go tutaj nie zapomniao, dowodzi przyjęcie w Berlinie. Król wrytemberski dziękował za toast; cesarz słusznie zauważył, że nie jest obcy w Berlinie; najpiękniejsze lata jego życia są owe czasy, kiedy był ściśle złączony z armią pruską. Ten kit z pruską armią jest zarazem silnym węzłem pomiędzy wrytemberskim a pruskim ludem.

Paryż, 25 stycznia. „Journal officiel“ będzie najpóźniej 30 b. m. publikował sprawozdanie ministra Ribota o Roche'a do prezydenta Carnota, oraz dekret, obwieszający warunki, na jakich została udzielona zagranicznemu mocarstwu taryfa minimalna.

Paryż, 25 stycznia. „Temps“ donosi z Rzymu, że Watykan dowiedział się o manifestacji francuzkich Kardynałów dopiero z publikacji dzienników. Kardynałowie mówili zatem w imieniu Kościoła, bez zawiadomienia o tém Papieża. (Kompetencya tele-Lonayns: „Jest bardzo wątpliwa“).

Izby niższej, spowodowanych powstaniem do go Hartingtona na członka Izby wyższej, zostali wybrani gladstonista Muden 6066 głosami. Unionista Brooks otrzymał 4844 głosów.

London, 25 stycznia. Biuro Reutersa donosi z Waszyngtonu: Lubo jeszcze nie nastąpiło urzędowe oświadczenie, przypuszczają jednak w sferach poinformowanych, że bezpośrednim powodem przesłania ultimatum państwu Chili jest doniesienie posłane przez prezydenta Montta do Waszyngtonu, że poseł Egan nie jest wcale persona grata dla rządu chilijskiego; w tem doniesieniu mieści się poniekąd żądanie odwołania Egana.

Usprawiedliwienia za zajęcie z parowcem „Baltimore“ nie żądano wcale, tem bardziej, że nie dawno wyraził rząd chilijski swe żywe ubolewanie z powodu tego zajęcia.

Rzym, 25 stycznia. Papież przyjmował dzisiaj kardynała Rampollę i kilku innych kardynałów na dłuższej audyencyi.

Rzym, 25 stycznia. Według doniesienia centralnego biura meteorologicznego, przedwczorajsze trzęsienie ziemi w górach albańskich dało się także uczuć w Poggiomirteto (w prowincyi Perugia) w Citta-Ducale, Avezzano (prowincya Aquila) i w znacznej części prowincyi Caserta. Aparaty seismograficzne wykazywały oscylacje aż do Benevento. W przeciwnym kierunku, na wybrzeżu morza tyrrheńskiego, dało się uczuć trzęsienie we Fiumicino, Anzio i Nettuno. W Civita Lavinia nastąpiło znowu podczas ostatniej nocy lekkie trzęsienie ziemi. Szkody wynoszą około 300.000 franków.

Paryż, 25 stycznia. Ajencya Hawasa donosi z zastrzeżeniem wiadomości, zaczerpniętą z Lizbony ze źródła prywatnego, że rząd portugalski ma prawdopodobnie zamiar nałożenia podatku od kuponów krajowych i zagranicznych obligacji. Wysokość tego podatku nie jest jeszcze znana, lecz według kilku, zresztą bardzo śmiałych wersyi, ma tu chodzić najpóźniej o 33-procentowy podatek od kuponów.

Zofia, 25 stycznia. Dyrektor ajencyi bałkańskiej odwiedził Stambulowa, który leży wprawdzie w łóżku, ale jest w najlepszym humorze i nie cierpi bólu. Stambulow oświadczył mu, że niedaleko za miastem chciał wyjąć z kieszeni rewolwer, który wypalił. Stambulow wrócił bezwzględnie do mieszkania swego i położył się do łóżka bez wszelkiej pomocy. Kula utkwiła w górnej części nogi, nie naruszyła jednak żadnej arteryi. Towarzysze Stambulowa nie doszli wcale strzału i dowiedzieli się dopiero później o przyczynie nagłego powrotu Stambulowa.

Zofia, 25 stycznia. Linia telefoniczna Zofia-Filipopol została wczoraj przed południem otwartą przez księcia w obecności Stambulowa, Grekowa i kilku członków ciała dyplomatycznego.

Nowy Jork, 25 stycznia. Według telegramu z Santiago, donosi minister wojny, Pereira, posłowi Eganowi, że rząd chilijski uwzględnił żądanie, dotycząca cofnięcia obraźliwych wyrażen depezy, która

dawniejszy minister Matta wysłał był do chilijskiego posła w Waszyngtonie, Montta. Angielski poseł został przez rząd swój zawieszony, aby ofiarował swoje usługi jako rozjemcy.

Bukareszt, 25 stycznia. Król i następcy tronu przybyli tu dzisiaj, przyjmowani serdecznie przez ludność. Na dworcu witali króla ministrowie i dostojnicy władzy cywilnej i wojskowej, a ministrowie generał Lahovary i Olanescu witali króla na granicy kraju.

Kolonia, 25 stycznia. „Koeln. Volks-Ztg.“ donosi o śmierci znanego misjonarza O. Augusta Schynse. Przyczyna śmierci nie znana. Ostatnie o nim wieści doszły dnia 24 października zeszłego roku z Bukumbi nad północnym brzegiem jeziora Wiktorji.

Berlin, 26 stycznia. Według „Nordd. Allg. Ztg.“ odwiedzi wielki książę Aleksy cesarza niemieckiego dnia 27 b. m. w powrocie z Londynu.

* Pisaliśmy wczoraj, że wielu z naszych współobywateli niemieckich nie ma zamiaru iluminowania w tym roku. Po zasięgnięciu autentycznych wiadomości dowiadujemy się, że nasi Dostojnicy Kościelni na ten raz odstępując od dotychczasowej tradycyi pragną także przez iluminację swych domów okazać Najlaskawszemu Monarsze wdzięczność swoją za łaskę okazaną nam w tak ważnej dla nas sprawie obsadzenia Stolicy Arcybiskupiej w Poznaniu.

Wieści.

Wiece w sprawie szkolnej odbędzie się w Wądołowie powiat zlotowski dnia 30 stycznia r. b. o godzinie 1 z południa we dworze, na który wszystkich ta ważna sprawa się zajmujących usilnie zaprasza Komitet.

Dnia 31 stycznia o godzinie 1 po nabożeństwie odbędzie się na parafii lisewskiej i okolicy w sprawie szkolnej wiec w Lisowie na sali pana Gersona.

O jak najliczniejszy udział prosil usilnie Komitet.

2 lutego w sprawie szkolnej drugi na powiat zlotoku p. Luxa, na który wzywamy we wtorek dnia 2 lutego wszystkich zajmujących uprzejmie zaprasza Komitet.

Wiece w sprawie szkolnej i w innych delegacyjnych nam sprawach odbędzie się w Opaleniu (Mlynsterwaldzie), w powiecie kwidzyńskim, w lokalu p. Kowalskiego, dnia 2 lutego o godz. 2 1/2 z południa.

Rodaków dbających o tak ważne sprawy na wiec zaprasza w imieniu komitetu S. Kubowski.

Na dzień urodzin cesarskich.

Jak głęboko zakorzenione jest w naszym społeczeństwie uczucie czci i poszanowania dla majestatu monarszego, tego dowodem jest to, że mimo ciężkich utrapień, jakie przez ostatnie lat 20 z woli rządu, albo raczej z woli żelaznego kanclerza uporeczywie na nas spadały, dość było szlachetnego zapewnienia nowego Władcy, przyrzekającego, że wszyscy poddani są równie bliscy Jego sercu, i że wysokie posłannictwo Swoje upatruje w zablźnianiu ran, jątrzących organizm państwowy, — aby to społeczeństwo napelnic uczuciem wdzięczności dla korony i zszeregować je zgodnie około osoby Dostojnego Monarchy.

A kiedy za wpływem woli monarszej rząd państwa pozwolił na przywrócenie choć tylko chwilowo prywatnej i wielkimi kosztami okupionej nauki języka ojczystego, — i kiedy wreszcie przez tak szczęśliwe obsadzenie naszej stolicy arcybiskupiej otrzymaliśmy dowód wyraźny i jasny, że Najlaskawszy Monarcha nie upatruje w nas wcale dawniej tradycyi obywateli drugiej klasy, lecz rzeczywiście uważa nas za równouprawnionych, choć narodowością i językiem odrębnych poddanych Swoich, — wtedy całe społeczeństwo, z swym Duchownym Przewodnikiem na czele, zjednoczyło się w tem szczerem i rzetelnem przekonaniu, że chce wytrwać wiernie i stale przy sztandarze Sprawiedliwego Monarchy, który żądając od nas wierności i przywiązania dla Swego domu — pozwalając nam równocześnie zachować nasz narodowy język, obyczaj i tradycje, dzieciom naszym nie zamknie sposobności uczenia się ojczystej mowy w szkole w sposób więcej odpowiedni potrzebom czasu.

Dziś, gdy nadeszła uroczysta rocznica dnia urodzin cesarskich, stawamy i my w szeregu poddanych, składających wyrazy hołdu swemu Monarsze — i prosimy Boga, aby się spełniły pełne powagi słowa, które Najprzewielebniejszy Nasz Arcypasterz wyrzekł w onęj uroczystej chwili, bezpośrednio przed złożeniem homagiinalnej przysięgi w Berlinie:

„Spoglądam z całym spokojem i ufnością jako Biskup katolicki w państwie pruskim w przyszłość, gdyż jestem silnie przekonany, iż religijne i kościelne interesa wszystkich katolickich poddanych Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości, a więc i moich diecezji, doznają potrzebnej opieki w Najwyższem Jego Królewskiem sercu i proszę Boga, iżby dalsze pokolenia imię Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości z wdzięcznością błogosławili.“

Mowa księcia Ferdynanda Radziwiłła,

wygodzona w dniu 23 stycznia w parlamencie niemieckim przy obradach nad traktatem niemiecko-szwajcarskim.

M. Panowie! pozwólcie mi tylko wygłosić zupełnie krótką uwagę. Jeżeli przy traktatach handlowych, które nas zatrudniały przed Bismarckiem, odrzuciliśmy wielkie wątpliwości, jakie ze stanowiska różniczego podnieśli przeciwko nim mogliśmy, i głosowaliśmy za nimi, to zrozumiemy Panowie, że przy zatrudniającym nas dzisiaj przedmiocie przychodzimy także do tego samego rezultatu, że głosować będziemy za traktatem handlowym ze Szwajcaryą. Wybaczycie mi Panowie, jako mniej obznajomionemu ze sprawami przemysłowo-technicznymi, jeżeli rzekę się umotywowania tego naszego wotum ze stanowiska technicznego. Natomiast mowa, którą wygłosił wczoraj deput. Bennigsen, albo raczej jej część ogólnopolityczną, która dzisiaj doprowadziła do dopiero do wewnętrznej rozprawy pomiędzy dwoma liberalnymi stronnictwami, do których się zwrócił — powoduje mnie, abym ją i z mojego stanowiska w kilku słowach poruszył. Właściwie tak jak rzeczy stoją, mam prawa wypowiedzieć tutaj swego zdania, ponieważ pan deput. Bennigsen zwrócił się do stronnictwa leka inaczem, liberalnego niemieckiego obywatel-ocenić można — i o tyle jednak niekiedy z depoczyta mi za złe, jeżeli starać się będę swego stanowiska oddać wrazenie, jakie srawiła ta rozprawa i ta doniosła odezwa, jaką p. deputowany wystósował do stronnictw liberalnych.

Mości Panowie! w zebraniu parlamentarnem niepodobną jest rzecz występować zasadniczo przeciwko zasadzie większości. Parlament opiera się właśnie na zasadzie większości, ale sądzę, że im dłużej to potrwa, tém bardziej rzeczy dojdą do tego, że obok zasady absolutnej większości dozna także i ze strony liberalnej większego uwzględnienia wysunięta niegdyś przez Stahla na pierwszy plan zasada autorytetu, powagi, nie przewagi, — a jeżeli p. deputowany Bennigsen wczoraj stwierdzony przez siebie upadek wpływu liberalnego niemieckiego obywatelstwa na publiczne stosunki w pierwszym rzędzie przypisał rozdziłowi w kw. styach ekonomicznych, to wrazenie, które u nas stojących na uboczu pod tym względem przeważa już oddawa, jest właściwie takie, że nie kwestye ekonomiczne, lecz raczej kwestya wielkich politycznych zasad były tu może decydujące.

M. Panowie! Liberalne obywatelstwo przedstawia przecież poważną część narodu, i o tyle miał deputowany p. Bennigsen zupełną racya, gdy powoływał się na to, że wielki dyplomata, który położył podwaliny dla dzisiejszego cesarstwa niemieckiego, nie mógł nie użyć liberalnego niemieckiego obywatelstwa i jego zapatrywać jako fundamentu do tej nowej budowy. Ale! M. P.! jeżeli to w pewnej mierze rozumiemy, jeżeli mówimy, że niemieckie liberalne obywatelstwo może reprezentuje większość opinii publicznej w Niemczech, to jednak chciałbym wskazać na to, że w takim razie byłoby właśnie obowiązkiem i zadaniem stronnictw liberalnych, odpowiedzieć w prawdziwie liberalnym znaczeniu tego wyrazu temu swemu fundamentalnemu stanowisku w nowém państwie niemieckim.

Ale cóżemy to od założenia niemieckiego państwa pod tym względem widzieli? Nasze pojęcie było takie, że coraz bardziej z biegiem wyjęć podwaliny liberalne odwracało się od zasad prawdziwego liberalizmu — i w tem właśnie, wbrew pojęciu p. dep. Bennigsen, upatrywałbym stwierdzenie przez niego upadek wpływu na sprawy publiczne, a ilekroć pewne kwestye z predylekcyą własną przez narodowo-liberalne stronnictwo tak przy dyskusji nad budżetem tu w parlamencie, jak w sejdyskusji nad budżetem w parlamencie, jako zaczepki przeciwko rządowi, przeciwko temu, co nazywają nowym kuresem, — pragnąłbym powiedzieć, że my ze swego stanowiska reprezentacją zasad prawdziwego liberalizmu widzimy raczej w pojęciu rządu, i że

właśnie w tych kwestiach możemy zbliżyć się z zafianowaniem do rządu.

Z łucko-żytomierskiej diecezji.

Do dzisiejszej diecezji łucko-żytomierskiej należą trzy gubernie, mianowicie: podolska, wołyńska i kijowska. Stanowiły one dawniej trzy oddzielne diecezje: kijowska, włodzimierska, która po 1428 roku nazywała się łucką lub brzeską, i wreszcie podolska. Obecnie, chociaż diecezja kamieniecka przez Stolicę apostołską nie została zniesiona, pod względem zarządu kościelnego try te dawniejsze diecezje stanowią jedną diecezję.

Od wiosny we wyższej hierarchii kościelnej zajdą następujące zmiany: ks. Biskup Kozłowski, który został mianowany metropolitą mohylewskim, wyjedzie do Petersburga — Sufraganiem jego zostanie ks. prałat Simon, obecny rektor Akademii duchownej petersburskiej.

Katolików w gubernii kijowskiej, według statystyki na rok bieżący, znajduje się 86,803, w wołyńskiej 204,203 i wreszcie w podolskiej 242,349. W całej zatem dzisiejszej łucko-żytomierskiej diecezji 533,355.

W seminarium żytomierskim znajduje się obecnie komplet uczniów, t. j. 66. Rząd udziela jednakże utrzymania tylko na 30.

Księżę pełny brak, tak że z górą 40 parafii nie mają proboszczów, inne zaś bardzo liczne, tylko wikaryuszów. Proboszczowie prócz tego często są skazani na pokutę kilkumiesięczną, lub roczną, a parafie pozostają bez duszpasterzy.

Z licznych klasztorów, w trzech guberniach pozostał tylko klasztor Bernardynów w Zaslawiu, z dwoma zakonnikami. W bieżącym roku zamknięto następne kościoły i skasowano zakony: w Dederkach, klasztor Reformatorów, w Dubnie klasztor Karmelitanek. Zakonnice wywieziono do Warszawy, a kościół obrócono na cerkiew. W Anopolu, w zaslawskim powiecie, kaplicę rozebrano, i sprzedano żydom na licytacji. Dalej, zamknięto kościoły we Wygrodzie i Kiełczówce, w powiecie krzemienieckim, znajdujące się w miejscowościach pogranicznych. Tym sposobem spełniły się groźby generała gubernatora Ignatiewa, który po przybyciu do Kijowa, oświadczył księdzu sufraganowi Lubowidzkiemu, że pograniczne kościoły będą skasowane.

W Ostrogu, siedzibie ks. Ostrogskich, dawniej jeszcze zabrano kościoły na cerkwie. Pozostała tylko kaplica za miastem na cmentarzu, w której odprawiano się nabożeństwo. Parafianie kilkakrotnie starali się o pozwolenie wybudowania kościoła, lecz bezskutecznie. W czasie bytności cara w Równiu, chcieli nawet podać do niego prośbę, lecz miejscowy gubernator zabronił im tego. Chcieli przynajmniej pokryć kaplicę dachem, lecz i na to nie pozwolono. Parafia, mająca 4000 dusz, jest bez kościoła. Na wszelkie starania odpowiadano, że na wybudowanie kościoła w Ostrogu, sercu prawosławia, rząd nie pozwoli.

Mówią wreszcie o skasowaniu w miejscowościach pogranicznych trzech kościołów na Podolu. Gubernator wołyński, Jaukowski, rozwinął w tym duchu swą działalność.

Przedstawienie położenia Kościoła we Francji.

oraz deklaracja Ich Emin. Kardynałów: Despreza, Arcybiskupa Tuluz, Lungenienu, Arcybiskupa Reims; Place, Arcybiskupa Rennes; Richarda, Arcybiskupa Faryza; Foulona, Arcybiskupa Lyonu.

Kwestya stosunków w ostatnich wypadkach szono znaczący ruch, który kieruje opinią i zajmuje władze publiczne. Przyczyny tego zaniepokojenia są dawniejsze i głębsze.

Winniśmy w obecnych okolicznościach dać katolikom kierunek myśli i postępowania, ukazując im w przeszłości źródło zła, a w obecnej chwili obowiązki, jakie nam ona nakłada.

Przedewszystkiem oświadczyć raz jeszcze, stosownie do wskazówek Stolicy św. i tradycji katolickiej, że nie stawiamy opozycji formie rządu, jaką Francja przyjęła. Sądymy, że „kraj potrzebuje trwałości rządów i wolności religijnej.“

NAJMŁODSI.

(11) POWIEŚĆ
przez
Adama Krechowieckiego.

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 20.)

Od czasu przybycia Olgi do ekonomskiego dworku, tygodnie i miesiące miały, rok cały przeszedł, a w jej zachowaniu i usposobieniu żadnej nie było zmiany. Uciekała od ludzi, milczała chmurnie, kryła się po kątach, a wołana do pokoju, do „pani,“ wpadała w rozpacz dziką. Tylko w piekarni i obok Nastki czuła się bezpieczniejszą.

— To jakaś niedzara — mówiła pani Natalia. — Bóg wie, co robisz z tym dzikiem stworzeniem?

Nastka wstawiała się za Olę.
— Ona, proszę pani, przydaje się w piekarni. Garki myje, ognia pilnuje, drwa i wodę nosi. Przydaje się, a je mało, jak ptaszyna.

Milczenie pani Natalii było zezwoleniem na pozostanie Olgi, która w ten sposób pasowaną została na pomocnicę dziewczki piekarnianej.

Do tej sytuacji Olga zdawała się przywykła. Myśl ucieczki, która ją w pierwszych czasach przesładowała, opuściła ją stanowczo. Ukończywszy pracę w piekarni, nad wieczorem, wybiegała na drogę do karczmy, ku nogom matki. Usiadała na wzgórkach i myślała toniela w niedawnej przeszłości.

Widziała przed sobą szeregi kurnych lepiank w Warwawie, chatę Motruny, starego Semena i matkę swą ukochaną, zawsze smutną, a dla niej

Jeśli podnosimy głos, to dla tego, aby żądać, iżby sekty antychrześcijańskie nie rościły sobie pretensji do identyfikowania z niemi rządu republikańskiego i do tworzenia z całości ustaw anty-religijnych głównej konstytucji Rzeczypospolitej.“

I.

Powiedziano z wyżyn mównicy francuskiej w imieniu rządu: Rzeczypospolita ma wiele względów dla religii. Żaden rząd republikański nie myślał w czemkolwiek bliższej religii lub ograniczyć praktyki religijnej. Nie chcemy i całe stronnictwo republikańskie nie chce być przedstawianem, jakoby chciało wtargnąć kiedykolwiek w dziedzinę religijną i czyhało na wolność sumienia.

Co niestety jest prawdziwym, to to, że od lat dwunastu rząd Rzeczypospolitej nie był wcale osobliwie potęgi publicznej; był on uosobieniem zasady i programu będącego w zupełnym przeciwieństwie do wiary katolickiej i zastósował tę zasadę, urzeczywistnił ten program w ten sposób, że dźmi nie ma osób, instytucji, interesów, którychby systematycznie nie zaczepiano, ograniczono i o ile możliwości nie znoszono.

1) Ateizm praktyczny stał się regułą działania każdego, ktokolwiek we Francji nosi urzędowy tytuł i prawem wszystkiego, co się czyni w imię państwa. Podczas kiedy wszystkie rządy świata cywilizowanego zapisują imię Boga w swoich konstytucjach i wzywają Go w okolicznościach uroczystych swego narodowego życia, u nas nie wzywa Go się już więcej a modlitwy publiczne, ustanowione przez konstytucję republikańską, przy zgromadzeniu się Izby, zostały zniesione.

Usunięto modlitwę faktycznie w większej części szkół urzędowych, wygnano krzyż z lokalów szkolnych, pogwałcono prawo do odpoczynku niedzielnego.

Aby żołnierze spamiętali dobrze, iż nie mają mieć nic wspólnego z religią, zabroniono im być obecniymi gromadnie na którymkolwiek obrzędzie religijnym a nawet chodzić do naszych kościołów, by swoim zmarłym cześć oddać ostatnią.

Wreszcie ustawodawstwo zachęca publiczny ateizm, udzielając tym samym honorów wszystkim rodzajem pogrzebów i ułatwiając obrzędy żałobne, z których wygnano nawet myśl o Bogu.

2. Groźną nam przywróceniem i zastósowaniem z nową surowością artykułów organicznych, wcielonych do Konkordatu, artykułów, przeciwko którym Stolica św. nie przestała protestować i których znaczna liczba siłą wypadków przestała być prawomocna.

Wolność Biskupów atoli jest znacznie ograniczoną; wszystkie ich kroki są strzeżone, nawet te, które nie mają innego celu, jak konieczną komunikacją ze Stolicą św.

Administracja ich jest utrzymywana w ciągłej niepewności w skutek odmowy państwa na nominacje, dokonane przez nich (Biskupów) w urzędach kościelnych.

Uczyniono wielki zamach na godność kapłana katolickiego przez wyroki dotąd niesływane, które gardząc najświęszymi prawami, upowładniają pięknego kapłana do udzielania świętokradkiego ślubu, który Kościół odrzuca.

Nie poprzestano na dokonaniu ograniczeń budżetowych, które dotyczą pierwszych kapłanów, ale nadto posunięto się do zawieszania dowolnego pensji, co jest dziwnym sposobem karania, jakiego nie usprawiedliwia żadne prawo, do którego nie uprawnia żaden sąd i przy którym rząd mógł się oprzeć jedynie na precedensach, zapożyczonych od najgorszych nadużyć dawnego systemu i na obietnicach, nionych treści art. 16 Konkordatu, przyznanych Przynajmniej państwu, ograniczenie dochodów kapłanów więziennych do bardzo małych rozmiarów; wydanie dóbr biskupich w czasie opróżnienia stolicy komisarzom świeckim, którzy w swą administrację przewyższyli wszystko, co wykonywało dawniejsze prawo zwierzchnictwa i którzy nie poprzestając na administrowaniu tych dóbr, wystawiali je na licytację publiczną; wreszcie ograniczenie stopniowe budżetu wyznań do rozmiarów, które przynoszą ujmę pożytecznym usługom i najznaczniejszym interesom.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tak dobrą, tak czułą. Od dawna nikt już nie pieścił sieroty, ona zresztą od każdej pieszczoty byłaby uciekała, bo nawet wszelki wyraz czułości, do niej skierowany, drażnił ją przypomnieniem pieszczot macierzyńskich. Serce Olgi, porażone nagłym sieroctwem i opuszczeniem, zamknęło się stanowczo dla wszystkich, a tylko w samotności, u mogiły matki tajało we łzach, lub oddawało się dumaniom o przeszłości.

Zapominała się ona nieraz długo w takiej zadumie. Często już ciemności zupełnie zaległy, gdy Olga porwała się dopiero z mogiły, jakby ze snu obudzona i biegła pędem na folwark. Biegając, śpiewała. Przypominała się jej ostatnia podróż z matką i niedźwiedziem i owe tańce przy dźwiękach dzwonek i odgłosie bębna. Przypominała się jej nuta tych pieśni i radawa serce. Głos po stepie, wśród ciszy wieczoru, rozchodził się szeroko i brzmiał donośnie, tylko już nikt tych pieśni nie słuchał.

Raz postyszała Nastka i zgromiła ją surowo.
— Bieś cię gdzieś pędzi w pole, a rehocezesz się, jak nawiedzona.

Przykro się zrobiło Oldze; lzy zakreśliły się w oczach. Wszak to śpiewanie, to była jedyna jej uciecha, jedyne szczęśliwe chwile w życiu sierocem! Pomimo tego nie zachowała żalu do Nastki i zawsze jej tylko jednej okazywała powolność wyjątkową.

Zresztą czas mijał, nie sprowadzając żadnej zmiany w stosunku Olgi do całego otoczenia i rodziny państwa Sipajłłów. Instynktownej swój niechęci do pani Natalii przemódz nie mogła; pana Jędrzeja lekkała się, jak ognia, a Jurek obudzał w niej nienawiść, lecz i nienawiść. Powodem tego była swawola synka pani Natalii, który nie opuszczał żadnej sposobności, by matkę, dziękując „znajdzie“, jak ją nazywał, dokuć. To dokuć, nie, tolerowane przez panią Natalią, jak zresztą

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 25 stycznia.

(156 posiedzenie.)

Izba obradowała dzisiaj nad układem z Włochami, dotyczącym wzajemnej ochrony wzorów, patentów i znaków ochronnych.

W krótkiej dyskusji nie było ważniejszych momentów, drugie obrady też mają nastąpić zaraz jutro w plenum.

Następnie przystąpiono do drugich obrad nad traktatem handlowym z Szwajcaryą.

Ze strony wolnomyślnych postawiono wniosek o ustanowienie międzynarodowego sądu rozjemczego w sporach celnych, lecz do obrad nad wnioskiem tym nie przyszło dzisiaj. Dyskusja obracała się głównie sprawy około przedalnia alackich, które zdaniem kilku mówców poniosłyby przez traktat z Szwajcaryą znaczne szkody.

Dalsze obrady odroczone do wieczora do godziny 8 1/2.

Koniec o godzinie 5 1/4.

Z sejmiku pruskiego.

Izba deputowanych.

Berlin, 25 stycznia.

(5 posiedzenie.)

Dzisiaj rozpoczęły się w sejmie pruskim pierwsze obrady nad nowym projektem do ustawy szkolnej przy bardzo licznych udziałach posłów i publiczności na galeriach.

Przy stole ministerjalnym zasiadli: pp. hr. Caprivi i minister hr. Zedlitz.

Pierwszym mówcą przeciw projektowi był dep. Wessel (wolnokons.), który oświadczył, iż jego pryncypale polityczne nie całkiem nieprzychylnie wobec projektu zajmują stanowisko, że atoli znaczne przeciw niemu mają wątpliwości. Jego zarzuty przeciw ustawie zwracają się głównie przeciwko ściślemu przeprowadzeniu zasady wyznaniowości, która wielkie stawia żądania do gmin, mianowicie w wschodnich dzielnicach państwa. Wprawdzie mówca nie jest wielkim zwolennikiem szkoły symultannej, lecz uważa, iż ona stanowi pomoc konieczną, której nie powinno się odcinawać słabym gminom na wschodnich kresach. Czy szkoła prywatna, która ma być dozwolona, odpowie wymaganiom moralnym, religijnym i narodowym, jakie się stawiać musi szkole ludowej, o tym mówca wątpi bardzo. Pan minister oświaty — wedle mówcy — nazwał projekt wykonaniem konstytucji, lecz ta ostatnia daje wielkie pole do tłumaczenia. Aby projekt był właśnie wykonaniem wniosków szkolnych Windthorsta, tego mówca nie twierdzi, lecz zaznacza, iż duch Windthorsta wieje z projektu. Szkoła otrzymuje teraz drugiego pana przez współdziałanie Kościoła, przez co osłabia się prawo państwa. Mówca przechodzi następnie do szczegółów projektu i zapewnia w końcu, że wolno-konserwatyści, jako tacy, nie są przeciwnikami ustawy, lecz tylko walczą przeciwko tendencyjom hierarchicznym, ujawniającym się w niektórych przepisach ustawy, że nie występują oni bynajmniej przeciwko tendencyjom religijnym. Pod tym względem zajmują oni zeszlorteczne stanowisko.

W końcu mówca proponuje wybór komisji, składającej się z 28 członków.

Marszałek odczytał projektowi, a 21 za projektem zapisało się wielu mówców polskich, centrum i konserwatywnych, oprócz tego wolno-kons. dep. Kardorff; do mówców przeciwnych projektowi należą narodowo-liberalni, wolno-konserwatywni i wolnomyślni deputowani.

Wśród nateżonej uwagi Izby wstąpił na mównicę deput. Buch (kons.). Na wstępie zauważył on, że nie myśli głosić wysoko politycznych wywodów, lecz tylko zaznaczyć stanowisko konserwatywów w obec projektu. Konserwatywne stronnictwo uznaje potrzebę obszerniejszego uregulowania prawnego szkolnictwa, przyznaje także, iż rząd nie mógł dłużej ociągać się z przedłożeniem projektu. Co do ustawy samęj, to mówca uznaje, iż ona zabezpiecza szkołę wyznaniową i wprowadza w życie myśl, że religijne wychowanie jest jedynie możliwym na podstawie wyznaniowej i że całą naukę powinna przenikać myśl religijna. Kierownictwo nad nauką re-

ligii należy — wedle konstytucji — duchownym gwałci się znaczenie wyrazu „kierownictwo,“ jeśli się duchownemu powierza tylko pewien rodzaj nadzoru nad nauką religii. O tyle różni się obecny projekt od zeszlortecznego. Konserwatywne stronnictwo oświadcza przez usta mówcy, że tegoroczny projekt określa sprawiedliwą granicę między państwem a Kościołem, lecz że dalsze żądania w tym względzie odrzuci stanowczo. Mówca następnie godzi się najzupełniej, pominąwszy kilka drobnych wątpliwości, których wyjaśnienia spodziewa się w komisji. Mówca zadziwia to, że z dochodów nowego podatku tylko 9 milionów mają zostać użyte na cele szkolne. Spokojna ta mowa i pełna wyrazu wywołała huczne oklaski na ławach konserwatywnych i centrum.

Dep. dr. Enneccerus (nar. lib.) oświadcza w obec wywodów przedstawicieli opinii stronnictwa konserwatywnego w imieniu narodowych liberalów, iż obecny projekt jest dla nich niemożliwy i to z powodu przesady w wydatnieniu zasady wyznaniowej, z powodu ustąpienia ważnych praw państwa na rzecz Kościoła i z powodu nieograniczonego prawie przypuszczenia nauki prywatnej. Na to się nie godzi stronnictwo narodowo-liberalne, jako też na przekazanie różnych funkcji wydziałów ministerstwa wyznań i oświaty na naczelnych prezesów oraz na przekazanie 9 milionów z przypuszczonej zwyczajnie w dochodach z nowego podatku dochodowego na cele szkolne. Narodowo-liberalny mówca zapewnia, że projekt z przesadzoną zasadą wyznaniową idzie dalej, niż konstytucja i zwraca uwagę na to, że Kościół katolicki otrzymuje zewnątrz wskazówki od swęj zwierzchności. Panu Enneccerusowi nie podoba się to, że tylko komisarzy kościelny przy egzaminach ma prawo decydować, czy nauczyciel złoży egzamin w nauce religii. Wprawdzie klerykalne stronnictwo domaga się *missio canonica*, lecz tego mu nie przyznawano nigdy w dotychczasowej praktyce administracyjnej. Jak nauczyciel uczy dzieci religii, to jest jego rzecz. Wolność prywatnego nauczania uważa mówca znowu ze względu na katolików za rzecz wątpliwą i leka się o przyszłość pruskiego państwa w razie przyjęcia ustawy do skutku, ma atoli nadzieję, iż projekt dozna pożądaných przez niego zmian.

Dep. dr. Reichensperger (centr.) wystąpił przeciw wycieczkom poprzedniego mówcy, które tak mało odpowiadały duchowi prawdziwego liberalizmu, przedstawiając tylko zdegenerowany liberalizm. Mówca stwierdza, że pan minister dobrze zrozumiał zadania swego czasu, oraz obowiązek wykonania przepisów konstytucji, jakkolwiek projekt ma jeszcze pewne niedomagania.

Po sędziwym mówcy centrum, którego mało zrozumiałych na mównicy wywodów słuchano wśród zupełnej ciszy i natężenia, zabrał głos minister hr. Zedlitz, wyrażając nadzieję, iż — jak to wnosi z dotychczasowych przemówień — projekt znajdzie przyjęcie w Izbie. Wątpliwości depp. Wessela i Bucha uważa minister za łatwe do usunięcia, oświadcza, iż jako minister musiał szanować konstytucję i praktykę administracyjną. Część dzisiejszych zarzutów przypisuje minister fałszywemu pojmowaniu przepisów konstytucji i treści projektu. Pan minister zaznacza, że jeśliby państwo miało być jedynym władcą w szkole, nateż czas należałoby usunąć także współdziałanie gmin i rodziców. Jeśli się chce wychowywać dzieci w religii rodziców, to nie może się to dokonywać wedle osobistego zapatrywania nauczyciela, lecz jedynie wedle nauki i dogmatów religii, a kontrolę nad tem może tylko dzierżyć Kościół. Tu nie może być mowy o przesadzaniu zasady wyznaniowej. Oprócz tego pozostaje przeciw jeszcze szkoła symultanna. Pan minister poruszył następnie zarzuty podnoszone przeciwko niemu w prasie liberalnej, oświadcza, iż przystąpił do pracy z przekonaniem wypracowania projektu wedle przepisów konstytucji, iż nie przejął się duchem Windthorsta, lecz wziął z jego wniosku to, co było w nim dobrego. W końcu mówca dotyka kwestyi szkół prywatnych, oświadcza, iż wolność nauczania nie mieści w sobie niebezpieczeństwa, lecz potrzebną jest w obec obowiązku szkoły państwowej.

Mowę ministra przyjęli katolicy posłowie i konserwatyści grzmiącymi oklaskami.

Ksiądz dr. Jazdzewski, który zabrał głos następnie, zwrócił uwagę na to, że w polskich dzielnicach nie uzyskała pomyślných rezultatów dążność

ruina miała być — nie wierzę.

Wszakże troska ta często nie dawała mu usnąć w nocy, zwłaszcza od czasu, gdy autentyczna nadeszła wiadomość, przyniesiona przez Ickę arendarza, że pan Czarnoszyński jednemu sąsiadowi, który mu swój kapitałik powierzył, wręcz przyjęcia odmówił.

— Nie mogą — odpowiedział. Z dawnych czasów Jurpol obciążony jest znacznymi wierzytelnościami, gdyby dziś nagle wstąpił żądający zwrotu swych pieniędzy, musiałby sprzedać Jurpol. Dochody zmalały; założona fabryka cukrowa pochłonięła znaczne sumy i zawiodła nadzieję. Niepodobna mi brać na siebie większej odpowiedzialności. Przyjmowałem dawniej kapitały w zupełnej dobrej wierze; przyjmując dziś cokolwiek, byłbym oszustem.

Ta szczerza odpowiedź rozeszła się złowieszcem echem po całej okolicy i przeraziła wszystkich. Niektórzy z wierzycieli pospieszyli z wypowiadaniem swych kapitałów, a następstwem tego był ciós straszny dla pana Jędrzeja: Oksanina została sprzedana!

Stało się to w roku 1862 w czasie kontraktów. Nie chciał wierzyć własnym uszom pan Jędrzej, gdy mu arendarz Icek pierwszy tę hiobową wiadomość zwiastował.

— Nie może to być! — krzyknął i pojechał do Jurpola.

Wiadomość niestety była prawdziwą. Czarnoszyński, aby dotrzymać zobowiązań, zmuszeni byli pozbyć się części ojcowizny. Nabywcą Oksaniny był pan Faustyn Borski, który posiadał już znaczny majątek w dalszych stronach, koło miasta Żyt... lecz od lat dawnych mieszkał za granicą, a opinię miał wśród obywatelstwa fatalną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— Gdzieżby zaś! — myślał, pocieszając się. — Tacy państwo, panie ten, jak Czarnoszyński, nie marnieją tak z dnia na dzień. Niefals tam jest, proszę łaski — nie ma co mówić, ale żeby już

wszystko, co Jurkowi podobało się robić, potęgowało w sercu Olgi zaciętą zawiść do matki i syna. Uczucia jej, nie miarkowane przez nikogo, zamknęte w sobie, niewypowiadane nikomu, wzrastały nad miarę, opanowywały całą duszę dziecka, które samo przez się uczyło się myśleć, sądzić, oceniać ludzi i rzeczy.

W tymże czasie ciche i bez wzruszeń życie w dworku oksanijskim doznało silnego zaniepokojenia.

W całej okolicy zaczęto głośno przebąkiwać o bardzo groźnym zachwianiu się interesów majątkowych państwa Czarnoszyńskich. Wieści te dotykały pana Jędrzeja daleko mocniej, niżeli to sama pani Natalia przypuszczać mogła. Nie wiedziała ona bowiem, że pan Jędrzej wszystkie swoje oszczędności (a było ich sporo, około dwudziestu tysięcy rubli srebrnych) złożył w ręce dziedzica, idąc za przykładem prawie całej okolicznej szlachty i najmniejszych oficyalistów, którzy lokacją kapitałów u pana Czarnoszyńskiego uważali dotychczas za daleko pożyteczniejszą i bezpieczniejszą, niż wszelką inną. Jeżeli pan Jędrzej nie mówił o tym żonie, to bynajmniej nie dla tego, aby taką lokację uważał za wątpliwą, lecz jedynie z powodu znanej sobie dobrze niechęci pani Natalii do „magnatów“ jurpolskich.

Teraz jednak, gdy wieści o ruinie Jurpola coraz uporczywiej obiegają poczynają, pan Jędrzej struchlał, nie wiedząc, co ma czynić. Poradzić się żony nie mógł; jechać do Jurpola i żądać zwrotu pieniędzy nie śmiał; żal mu było przytem serdecznie Czarnoszyńskich i chętnie przypuszczał, że wieści są przesadzone.

— Gdzieżby zaś! — myślał, pocieszając się. — Tacy państwo, panie ten, jak Czarnoszyński, nie marnieją tak z dnia na dzień. Niefals tam jest, proszę łaski — nie ma co mówić, ale żeby już

wszystko, co Jurkowi podobało się robić, potęgowało w sercu Olgi zaciętą zawiść do matki i syna. Uczucia jej, nie miarkowane przez nikogo, zamknęte w sobie, niewypowiadane nikomu, wzrastały nad miarę, opanowywały całą duszę dziecka, które samo przez się uczyło się myśleć, sądzić, oceniać ludzi i rzeczy.

W tymże czasie ciche i bez wzruszeń życie w dworku oksanijskim doznało silnego zaniepokojenia.

W całej okolicy zaczęto głośno przebąkiwać o bardzo groźnym zachwianiu się interesów majątkowych państwa Czarnoszyńskich. Wieści te dotykały pana Jędrzeja daleko mocniej, niżeli to sama pani Natalia przypuszczać mogła. Nie wiedziała ona bowiem, że pan Jędrzej wszystkie swoje oszczędności (a było ich sporo, około dwudziestu tysięcy rubli srebrnych) złożył w ręce dziedzica, idąc za przykładem prawie całej okolicznej szlachty i najmniejszych oficyalistów, którzy lokacją kapitałów u pana Czarnoszyńskiego uważali dotychczas za daleko pożyteczniejszą i bezpieczniejszą, niż wszelką inną. Jeżeli pan Jędrzej nie mówił o tym żonie, to bynajmniej nie dla tego, aby taką lokację uważał za wątpliwą, lecz jedynie z powodu znanej sobie dobrze niechęci pani Natalii do „magnatów“ jurpolskich.

Teraz jednak, gdy wieści o ruinie Jurpola coraz uporczywiej obiegają poczynają, pan Jędrzej struchlał, nie wiedząc, co ma czynić. Poradzić się żony nie mógł; jechać do Jurpola i żądać zwrotu pieniędzy nie śmiał; żal mu było przytem serdecznie Czarnoszyńskich i chętnie przypuszczał, że wieści są przesadzone.

— Gdzieżby zaś! — myślał, pocieszając się. — Tacy państwo, panie ten, jak Czarnoszyński, nie marnieją tak z dnia na dzień. Niefals tam jest, proszę łaski — nie ma co mówić, ale żeby już

wszystko, co Jurkowi podobało się robić, potęgowało w sercu Olgi zaciętą zawiść do matki i syna. Uczucia jej, nie miarkowane przez nikogo, zamknęte w sobie, niewypowiadane nikomu, wzrastały nad miarę, opanowywały całą duszę dziecka, które samo przez się uczyło się myśleć, sądzić, oceniać ludzi i rzeczy.

W tymże czasie ciche i bez wzruszeń życie w dworku oksanijskim doznało silnego zaniepokojenia.

W całej okolicy zaczęto głośno przebąkiwać o bardzo groźnym zachwianiu się interesów majątkowych państwa Czarnoszyńskich. Wieści te dotykały pana Jędrzeja daleko mocniej, niżeli to sama pani Natalia przypuszczać mogła. Nie wiedziała ona bowiem, że pan Jędrzej wszystkie swoje oszczędności (a było ich sporo, około dwudziestu tysięcy rubli srebrnych) złożył w ręce dziedzica, idąc za przykładem prawie całej okolicznej szlachty i najmniejszych oficyalistów, którzy lokacją kapitałów u pana Czarnoszyńskiego uważali dotychczas za daleko pożyteczniejszą i bezpieczniejszą, niż wszelką inną. Jeżeli pan Jędrzej nie mówił o tym żonie, to bynajmniej nie dla tego, aby taką lokację uważał za wątpliwą, lecz jedynie z powodu znanej sobie dobrze niechęci pani Natalii do „magnatów“ jurpolskich.

Teraz jednak, gdy wieści o ruinie Jurpola coraz uporczywiej obiegają poczynają, pan Jędrzej struchlał, nie wiedząc, co ma czynić. Poradzić się żony nie mógł; jechać do Jurpola i żądać zwrotu pieniędzy nie śmiał; żal mu było przytem serdecznie Czarnoszyńskich i chętnie przypuszczał, że wieści są przesadzone.

— Gdzieżby zaś! — myślał, pocieszając się. — Tacy państwo, panie ten, jak Czarnoszyński, nie marnieją tak z dnia na dzień. Niefals tam jest, proszę łaski — nie ma co mówić, ale żeby już

wszystko, co Jurkowi podobało się robić, potęgowało w sercu Olgi zaciętą zawiść do matki i syna. Uczucia jej, nie miarkowane przez nikogo, zamknęte w sobie, niewypowiadane nikomu, wzrastały nad miarę, opanowywały całą duszę dziecka, które samo przez się uczyło się myśleć, sądzić, oceniać ludzi i rzeczy.

W tymże czasie ciche i bez wzruszeń życie w dworku oksanijskim doznało silnego zaniepokojenia.

W całej okolicy zaczęto głośno przebąkiwać o bardzo groźnym zachwianiu się interesów majątkowych państwa Czarnoszyńskich. Wieści te dotykały pana Jędrzeja daleko mocniej, niżeli to sama pani Natalia przypuszczać mogła. Nie wiedziała ona bowiem, że pan Jędrzej wszystkie swoje oszczędności (a było ich sporo, około dwudziestu tysięcy rubli srebrnych) złożył w ręce dziedzica, idąc za przykładem prawie całej okolicznej szlachty i najmniejszych oficyalistów, którzy lokacją kapitałów u pana Czarnoszyńskiego uważali dotychczas za daleko pożyteczniejszą i bezpieczniejszą, niż wszelką inną. Jeżeli pan Jędrzej nie mówił o tym żonie, to bynajmniej nie dla tego, aby taką lokację uważał za wątpliwą, lecz jedynie z powodu znanej sobie dobrze niechęci pani Natalii do „magnatów“ jurpolskich.

Teraz jednak, gdy wieści o ruinie Jurpola coraz uporczywiej obiegają poczynają, pan Jędrzej struchlał, nie wiedząc, co ma czynić. Poradzić się żony nie mógł; jechać do Jurpola i żądać zwrotu pieniędzy nie śmiał; żal mu było przytem serdecznie Czarnoszyńskich i chętnie przypuszczał, że wieści są przesadzone.

— Gdzieżby zaś! — myślał, pocieszając się. — Tacy państwo, panie ten, jak Czarnoszyński, nie marnieją tak z dnia na dzień. Niefals tam jest, proszę łaski — nie ma co mówić, ale żeby już

wszystko, co Jurkowi podobało się robić, potęgowało w sercu Olgi zaciętą zawiść do matki i syna. Uczucia jej, nie miarkowane przez nikogo, zamknęte w sobie, niewypowiadane nikomu, wzrastały nad miarę, opanowywały całą duszę dziecka, które samo przez się uczyło się myśleć, sądzić, oceniać ludzi i rzeczy.

W tymże czasie ciche i bez wzruszeń życie w dworku oksanijskim doznało silnego zaniepokojenia.

W całej okolicy zaczęto głośno przebąkiwać o bardzo groźnym zachwianiu się interesów majątkowych państwa Czarnoszyńskich. Wieści te dotykały pana Jędrzeja daleko mocniej, niżeli to sama pani Natalia przypuszczać mogła. Nie wiedziała ona bowiem, że pan Jędrzej wszystkie swoje oszczędności (a było ich sporo, około dwudziestu tysięcy rubli srebrnych) złożył w ręce dziedzica, idąc za przykładem prawie całej okolicznej szlachty i najmniejszych oficyalistów, którzy lokacją kapitałów u pana Czarnoszyńskiego uważali dotychczas za daleko pożyteczniejszą i bezpieczniejszą, niż wszelką inną. Jeżeli pan Jędrzej nie mówił o tym żonie, to bynajmniej nie dla tego, aby taką lokację uważał za wątpliwą, lecz jedynie z powodu znanej sobie dobrze niechęci pani Natalii do „magnatów“ jurpolskich.

Teraz jednak, gdy wieści o ruinie Jurpola coraz uporczywiej obiegają poczynają, pan Jędrzej struchlał, nie wiedząc, co ma czynić. Poradzić się żony nie mógł; jechać do Jurpola i żądać zwrotu pieniędzy nie śmiał; żal mu było przytem serdecznie Czarnoszyńskich i chętnie przypuszczał, że wieści są przesadzone.

— Gdzieżby zaś! — myślał, pocieszając się. — Tacy państwo, panie ten, jak Czarnoszyński, nie marnieją tak z dnia na dzień. Niefals tam jest, proszę łaski — nie ma co mówić, ale żeby już

wszystko, co Jurkowi podobało się robić, potęgowało w sercu Olgi zaciętą zawiść do matki i syna. Uczucia jej, nie miarkowane przez nikogo, zamknęte w sobie, niewypowiadane nikomu, wzrastały nad miarę, opanowywały całą duszę dziecka, które samo przez się uczyło się myśleć, sądzić, oceniać ludzi i rzeczy.

W tymże czasie ciche i bez wzruszeń życie w dworku oksanijskim doznało silnego zaniepokojenia.

W całej okolicy zaczęto głośno przebąkiwać o bardzo groźnym zachwianiu się interesów majątkowych państwa Czarnoszyńskich. Wieści te dotykały pana Jędrzeja d

do szerzenia niemieczyny, wiadomości w niemieckim są mniejsze, aniżeli dawniej. Rozporządzenie ministra w sprawie nauki języka polskiego nie miało jeszcze dostatecznego wpływu, ponieważ władze szkolne, a mianowicie miejscowe, wielokrotnie stawiają opór. Dla tego koniecznym jest zaprowadzenie nauki polskiego w planie szkolnym. Jeśli pan minister chce urządzić szkolnictwo na podstawie wyznawców, natenczas szkolna inspekcja powiatowa winna na tój samy opierać się podstawie. Co do szkół symultanych niejedno także powinno się zmienić; istnieje ich co prawda tylko 503, z tych przypada jednakże 87 na W. Ks. Poznańskie a 110 na Prusy Zachodnie. Katolickie dzieci tworzą tam wszędzie bardzo liczną mniejszość a w niektórych szkołach nawet większość a nie ma tam jednakże nauczyciela katolickiego. Szanowny mówca oświadcza, iż nie wnika w szczegóły projektu, zwraca się natomiast przeciwko wywodom dr. Enneccerusa, wedle którego tylko przy wpływie Kościoła katolickiego zachodzi niebezpieczeństwo. To, co pan minister przyznał Kościołowi katolickiemu, odpowiada jego nauce, lecz nie czyni zadość wszystkim jego żądanom. To nie ogranicza wolności nauczyciela katolickiego, owszem, stanowisko jego utrwała się, gdy tenże znajduje się pod kierownictwem i opieką swego duszpasterza. Książę dr. Jądzewski wyraża następnie życzenie, aby język polski uwzględniono nieco więcej. Koło polskie służyć będzie panu ministrowi pomocą przy tworzeniu nastawy szkolnej, którą zbudował na podstawie chrześcijańskiej.

(Mówę szanownego posła podamy jutro w doświadczeniu.)
Dalszy ciąg obrad jutro o godz. 11.
Koniec o godz. 4.

Niemcy.

Berlin, 25 stycznia. W sprawie przyjęcia ustawy szkolnej w tonie ministerstwa krąży wciąż jeszcze różne pogłoski. I tak zapewnia „Post”, że przeciwko ustawie głosowali ministrowie Bötticher i Thielen. „Post” z wielkim uznaniem pisze o parlamentarnych zdolnościach i zaletach ministra hr. Zedlitz, zaznaczając, iż ze zadania swego wywiązuje się z wielkim spokojem i zręcznością i że w jego osobie pozyskał rząd parlamentarną siłę pierwszego rzędu.

W sobotę po południu przyjmował cesarz hr. Zedlitz na posłuchaniu u siebie. Około godz. 9 przybył cesarz niespodzianie bez poprzedniego zawiadomienia do mieszkania ministra. Na życzenie cesarza zawiadano także dr. Miquela, hr. Douglasa i dep. Bendę. Cesarz zabrał u hr. Zedlitz do północy, jakkolwiek ekwipaż jego zjechał już o godz. 11. Jak się ogólnie domyślają, stanowiąc nową ustawą szkolną przedmiot rozmowy tych panów.

Pod napisem „ks. Bismarck i dwór” ukazała się w tych dniach w Dreźnie broszura, zaczepiająca w sposób bardzo gwałtowny wysoko postawione osobistości.

Brat cesarza, ks. Henryk, zapadł w Kilonii na influencję.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 26 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał szefowi ruchu na kolei petersbursko-warszawskiej bar. Kaubarowski w Petersburgu król. order korony drugiej klasy.

* **Wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwarta w każdy wtorek, czwartek, sobota, niedziela i święta. W dni powszednie od godziny 10 rano do godziny 1 po południu, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 2.
Cena biletu dla dorosłych 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Akcyonaryusze wstęp mają wolny, ale tylko w czasie dnia. Wieczorem podczas przedstawień teatralnych tylko za opłatą.

Dyrekcya.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś we wtorek komedia Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Teść”.
Ceny zmniejszone.

W czwartek na benefis pani Krajewskiej po raz pierwszy dramat Sudermann „Honor”.
Pani Krajewska, pracująca na naszej scenie z sukcesem rok pierwszy, wybrała na swój benefis słynny utwór Sudermann „Honor”. Dramat ten grany na wszystkich scenach tak niemieckich jak i polskich, wywołał wszędzie wielkie wrażenie. Zapoznając Publiczność naszą z tym znakomitym utworem, uczyniła pani Krajewska niezawodnie zadość powszechnemu życzeniu, — nie wątpimy też, że na czwartkowy jej benefis zgromadzi się Publiczność poznańska liczenie w teatrze.

W sobotę po raz pierwszy komedia Scribego „Solidarność”.

W niedzielę dnia 31 stycznia po raz dwudziesty siódmy obraz historyczny przez Wład. Anczyca z muzyką „Kociuszko pod Raclawicami”.

Przedstawienie to wyjątkowo rozpoczęło się o godzinie 7 a skończyło o godzinie 10.

* **Kwartalne walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego** odbędzie się w środę dnia 27 b. m. wieczorem o godzinie 8 1/4 w lokalu p. Miskiewicza, Stary Rynek nr. 58. Ponieważ na porządku obrad ważne zachodzą sprawy, przeto liczny udział członków pożądanym.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu.
W. Maniacki, sekretarz.

* **Posiedzenie rady miejskiej** odbędzie się w czwartek dnia 28 b. m. o godzinie 5 po południu. Na porządku obrad: sprawozdanie o stanie i administracji gminnych od 1 kwietnia 1890 do 31 marca 1891 r., sprawa budowy zbiornika na Winiarach i inne.

* **Deputacja uregulowania Warty**, w skład której wchodzi: pierwszy burmistrz miasta Poznania, Witting, jako przewodniczący, radcy miejscy: budowniczy Grüber, Herz, Kantorowicz, dr. Gerhard, Jaekel i radni Orgler, Brodnitz, dr. Dziembowski, Kindler, Kirsten, dr. Landsberger, Leitgeber, dr. Lewinski, Manheimer, Müller, Pransnitz i Schleyer — obradowała tu w czwartek i piątek w anży szkole średniej oddziału chłopów. Pierwsze posiedzenie rozpoczęło się obszernym referatem pierwszego burmistrza, w którym dał tenże pogląd historyczny na bieg pertraktacji w lonie komisji bezpośredniej. Mówił o rozmaitych projektach, przedkładanych tak ze strony

miasta, jak i władz wojewodkich i objaśniał je. Specjalnie rozbił drugi projekt Krausego, na który się w końcu i komisya zgodziła. Projekt ten wymaga nakładu 6,235,000 marek, na które prawdopodobnie państwo da 1/4, jeżeli prowincya da drugą 1/4, a Poznań resztę. Według projektu tego ma być częścią dotychczasowego koryta Warty zasypana, tak samo zachodnia fosa odpływowa; dolna część Warty ma być przekształcona na port. Rzeka sama ma być skierowana po za miasto i to przez wschodnią fosę odpływową resp. Cybinc, nad którą mają być usypane waly. Miejskie odpływy, zbiegające się we Warcie, mają być za pomocą pomp i kanalizacji na północ od wielkiej śluzy przeprowadzone. Bogdanka i Wierzbok zostaną również w inną stronę skierowane. Nowy bieg rzeki wymaga kilku mostów, których koszt obliczono na mniej więcej milion marek. — Obszerniejsze sprawozdanie podamy jutro, dziś dodajemy tylko, że projekt ten, jako też dwa inne inspektora budowli miejskich Wulsha i rządowego budowniczego, Laubera, przekazano subkomisji do zbadania. Komisya ta ma się także zająć kwestyą nabycia gruntów.

* Według referatu radnego miasta Poznania p. Hertza, odczytanego na zebraniu związku publicznych kas oszczędności na W. Ks. Poznańskie, znajduje się w Księstwie takich kas około 70. Powierzone tym kasom oszczędności wynoszą 45 milionów marek. Kasy te, wedle wysokości depozytów, dzielą się jak następuje: 18 kas mają do 100,000 marek depozytów, 30 kas mają do 500,000 marek depozytów, 6 kas mają do 1,000,000 marek depozytów, 14 kas mają do 3,000,000 marek depozytów, 2 kasy mają do 5,000,000 marek depozytów.

* W tutejszym urzędzie stanu cywilnego zapisano w r. z. 2238 żywo narodzonych dzieci (2362 w r. 1890) 81 nieżywych dzieci (80), 1871 przypadków śmierci (2114), 524 kontraktów małżeńskich (606). Co do ostatnich to obie strony były w 303 przypadkach katolickie, w 129 ewangelickie, 45 żydowskie, 46 mieszanych pomiędzy stronami ewangelickimi i katolickimi, w jednym przypadku zawarła kontrakt stroną żydowską z ewangelicką. Co do mężczyzn, to było między kontraktującymi 61 właścicieli dóbr, kapitalistów, pensjonowanych obywateli, lekarzy, urzędników, oficerów, 69 podoficerów, 61 kupców, fabrykantów, oberżystów, 229 rzemieślników, 81 robotników, 23 służących. Z żywo-urodzonych dzieci było 1509 katolickich, 598 ewangelickich, 131 żydowskich; bliźniąt było 27, trojąt 2; liczba prawych dzieci wynosiła 1948, nieprawych 290. Z liczby 1871 zmarłych było 993 płeć żeńską, 878 żeńską; 1239 religii katolickiej, 529 ewangelickiej, 103 żydowskiej; 1244 niezasiłubionych, 384 zasiłubionych, 237 owdowiałych, 6 rozwiedzionych; 663 zmarło w wieku poniżej roku, 57 (i to 38 kobiet i 19 mężczyzn) powyżej 80 lat. Największa liczba zmarła w czerwcu (209), najmniejsza w lutym (126). 243 zmarło na choroby, 182 na choroby organów oddechowych, 159 na dyfteryę i krup, 4 zabito, 9 popełniło samobójstwo, a 27 przez nieszczęśliwy wypadek.

* **Wakacje na Zielone Świątki**, które w niektórych publicznych szkołach ludowych nierówną liczbę dni obejmowały, mają według rozporządzenia ministra trwać aż do czwartku po Świątkach wyłącznie.

* **Clagnienie drugiej klasy 186 loteryj pruskiej** odbędzie się dnia 24 i 25 lutego. Losy odnowić należy do 19 lutego godziny 6 wieczorem.

* **Wronki.** W niedzielę dnia 31 b. m. obchodzi Towarzystwo Przemysłowe we Wronkach siódmą rocznicę swego istnienia; i to o godzinie 7 1/2 rozpocznie się koncert Kółka śpiewu; pomiędzy innymi będzie odśpiewana „Pieśń o ziemi naszej”. Po koncercie zabawa z tańcami. Goście mile widziani. Zarząd.

* **Z Obronickiego.** Wobec ciągłych bolesnych wieści o przechodzeniu własności polskiej w ręce obce, miło nam zaznaczyć, iż na dniu 20 b. m. nabył w terminie subastacyjnym w Obronickach p. Tadeusz Skrzydlewski z Oleszyna posiadłość w Maniewie po p. Schumanie 164 mórg obszaru za cenę 22,000 marek. Wogóle wzorowy zarząd młodego tego obywatela w powiecie, chlubne znajduje uznanie.

* **Z Krotoszyńska.** w styczniu. (Towarzystwo św. Wincentego z Paule.) Niedawnym czasem, bo od przeszło roku dopiero zawiązało się u nas Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego z Paule. Głównie za staraniem p. Leonowej Karłowskiej instytucja ta przysłała do skutku. Obecnie Towarzystwo liczy przeszło 150 członków i działalność swoją rozwija w sposób odpowiedni w innych stowarzyszeniach tego rodzaju. Jakkolwiek wśród ciężkich czasów naszych trudno wszystkim będzie dopomóc, to jednakowoż towarzystwo nasze setkom biedaków przynosi ulgę w biedzie i także setki karmi za grosz składowy lub wyżebrany u możniejszych współobywateli. Na gwiazdkę zeszłoroczną Towarzystwo św. Wincentego z Paule ze szczepnych funduszy swoich sprawiło dla przeszło 40 dzieci potrzebne ubrania, a dla przeszło 90 osób dało artykuły spożywcze. Wskentek tego walczą Towarzystwo z niedostatkami i postanowiono, dla zebrania funduszu jakiego, celem złagodzenia biedy naszej, urządzić tutaj koncert amatorski. Współdziałają w koncercie przyrzekli prócz naszych amatorów, i pierwszorzędne sily z Poznania, mianowicie znana pianistka, p. M. Sokolowska. Koncert odbędzie się we wtorek, dnia 2 lutego na sali p. Born.

Zarząd Towarzystwa składający się prócz dyrektora ks. profesora Jaworskiego, z pp. Lindnerowej, Dierschkowej, Hipolitowej i Czesławowej Robińskiej uprasza jak najprzejmiej o łaskawe poparcie przedsiębiorstwa tego okolicy najbliższej i dalszej. Jesteśmy na pograniczu Ślązka, krajiny bogatej, my zaś biedni, a więc ulżyć biedzie to naszym zdaniem. Dodajemy, że po koncercie skromna ma być zabawa.

* **Zduny.** W ciągu roku zeszłego zapisano w aktach tutejszego urzędu stanu cywilnego 261 urodzin (142 w miesiącu, 119 po wsiach) 176 przypadków śmierci (96 w miesiącu, 80 po wsiach) i 49 kontraktów małżeńskich (24 z miasta, 25 ze wsi).

* **Ostrów.** Pan Zabłocki z Leżnicy zamysłał z folwarku swego Wielopole utworzyć posiadłość rentowe za pośrednictwem jenerałnej komisji w Bydgoszczy. Do sprzedania będzie 27 parcel od 5 do 15 hkt., 14 mniejszych od 2 i pół do 4 hkt.

* **Srem.** Majętność rycońska Jarosławki nabył niedawno od p. Wąsowicza p. Wyszycy z Konarskich.

* **Krzywiń.** W Jezierzycach polskich zmarł żebrak Gop i to w oborze, gdzie się chciał przespać.

* **Duchowieństwo w diecezji lubelskiej.** Dowiadujemy się, że kapituła katedralna w Lublinie składa się z czterech prałatów, czterech kanoników gremialnych i trzech honorowych (jedna kanonia honorowa wakuje). Kapituła kolegiaty Zamojskiej składa się z trzech prałatów i jednego kanonika (3 kanonie nieobsadzone). Diecezja liczy 19 dekanatów, a w tój liczbie 9 w guberni siedleckiej; parafii pierwszej klasy 6, drugiej klasy 20, nieklasowych

209, filialnych 18, kaplic publicznych i prywatnych 176. Proboszczów w tej diecezji jest 44, administratorów parafii 174, wikaryuszów 127, nauczycieli religii 8, kapelanów 3, emerytów 6, rezydentów i demerytów 13, siostr miłosierdzia 15. Ogółem diecezja lubelska liczy 364 kapłanów, wiernych zaś 1,039,937. Jeden kapłan wypada zatem na 2,857 wiernych. W seminarjum diecezjalnym kształcą się 111 alumnów; liczy ono 6 profesorów. Nadto czterech alumnów kształcą się w akademii rzymsko-katolickiej duchownej w Petersburgu.

* **Kółko naukowe tarnopolskie.** Wydział Kółka naukowego tarnopolskiego ogłasza następującą odezwe:

W myśl uchwały drugiego Zjazdu historyków polskich we Lwowie (referat a. p. profesora dr. X. Liskego), zawiązało się w Tarnopolu z inicjatywy profesora dr. Leńka Towarzystwo naukowe pod nazwą Kółka naukowego tarnopolskiego. Celem jego jest ożywienie i popieranie ruchu naukowego w zakresie badań historycznych i przyrodniczych, odnoszących się do Tarnopola i jego okolicy (powiaty podolskie). Kółko to składa się z dwóch Komisji naukowych: a) historyczno-literackiej, b) przyrodniczej.

Do zakresu działalności Komisji historyczno-literackiej należy:

- a) inwentaryzowanie archiwów miejscowych, ogłaszanie ważniejszych i ciekawszych zabytków w archiwach tych pomieszczeniach, albo też opracowywanie samostnych rozpraw na podstawie materiału archiwalnego,
- b) opracowywanie historii poszczególnych miejscowości, kurhanów, horodyszcz i t. p.,
- c) badanie zabytków archeologicznych, dzieł sztuki, dawnego przemysłu domowego, zbieranie napisów grobowych, mających historyczne znaczenie,
- d) badanie miejscowych właściwości językowych,
- e) zbieranie podań, pieśni i opisywanie obrzędów ludowych.

Do zakresu działalności Komisji przyrodniczej należy: badanie Tarnopola i jego okolicy pod względem fauny, flory, stosunków geologicznych, klimatycznych i higienicznych.

Kółko wydawać będzie Rocznik, w którym umieszczać będzie sprawozdanie z swj. czynności, wyniki swych badań, rozprawy naukowe (w tym języku krajowym, w którym będą napisane), materiały źródłowe, daty statystyczne itp. zapiski z zakresu działalności obydwóch komisji, tudzież spis członków zwyczajnych i honorowych. Członkowie Kółka otrzymywać będą Rocznik bezpłatnie.

Spodziewać się należy, że wszyscy ludzie dobrej woli, przedewszystkiem zaś obywatele podolscy, bez różnicy wyznania i narodowości, uznając ważność podobnych badań naukowych, przystąpią do tego Towarzystwa i popierają je będą w miarę sił i możliwości. Wkrótce rozeseł Wydział statut, zatwierdzony przez Wysokie c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 11 lipca 1891 r. 1.53133 i kwestonariusze, które bliżej wskażą, w jakim kierunku mogłyby każdy prócz poparcia materialnego oddać usługi Kółku naukowemu.

Uwiedomienie o chęci zapisania się w poczet członków Kółka naukowego tarnopolskiego jako też wkładkę roczną w kwocie 3 złr. lub jednorazową w kwocie 50 złr. prosimy przesłać pod adresem: Dr. Jan Leniek, profesor gimnazjalny w Tarnopolu. Nauczyciele ludowi, pracujący dla Kółka, będą w poczet członków zwyczajnych policzeni i uwolnieni od przepisanej statutem składki.

W Tarnopolu, 19 stycznia 1892.

W imieniu Wydziału:

Dr. Maurycy Maciszewski, Emil Michałowski, wiceprezes, prezes.

Dr. Jan Leniek, sekretarz.

* **Nie docekal.** Przedewszystkiem zgon księcia Klarency przywodzi na pamięć tych wszystkich, którzy, jakkolwiek na stopniach tronu urodzeni, skutkiem przeciwnych losów, wbrew przeznaczeniu swemu, nigdy go nie zajęli. Historia wypisała nam ich szereg długi i niepodobnaby tu wymienić ich wszystkich, wiek bieżący i tak sporo nam imion dostarczy.

Rej wiedzy Francya. Oto zaraz w wstępie syn bohatera wieku, Napoleona I, król rzymski, książę Reichstadt, dzielnicy olbrzymiego państwa, umiera w zapomnieniu dnia 22 lipca roku 1832 w 21szym roku życia. — Ciężko dotknęły losy Karola X. Dwaj synowie jego, książę de Berry, gniew z ręki mordercy Louvela r. 1820; młodszy, książę d'Angoulême, zmuszony jest równocześnie z Karolem X abdykować na rzecz księcia Bordeaux; co zaś do księcia Bordeaux (hrabia Chambord), nie zdołał pozyskać korony w r. 1830 i zmarł w 1833, nie wstępując na tron i bezpotomnie. — Najstarszy syn Ludwika Filipa, książę Orléanu, zginął skutkiem rozbicia się pojazdu na drodze de la Révolte r. 1842. Syn poprzedniego, hrabia Paryża, przebywał na wygnaniu; w sześć lat po upadku monarchii katastrofa obejmującą sobą wszystkich synów króla, książąt: Nemours, Joinville, Anmale i Montpensier. Jedyny potomek Napoleona III, cesarz-rzywiec Ludwik Napoleon ginie w wojnie z Zulusami w dniu 3 czerwca 1879 r., wyznaczony zaś przez niego następcą książę Wiktor Napoleon, żyje na wygnaniu. We Francji zatem samy: król rzymski, ks. Berry, ks. Orléanu, hr. Chambord, ks. Ludwik Napoleon, wszyscy do panowania przeznaczani, zmarli przed wiekiem w dłoń berła.

W Holandyi. Wilhelm III król Holandyi, po dwakroć wdziwiał żalobę po swoich. Starszy syn jego i następcą, książę Oranii (zwany w Paryżu księciem Citron), zmarł w r. 1879. Drugi z kolei dziedzic tronu, książę Aleksander, również umiera przed czasem i oto po śmierci króla Wilhelma tron obejmuje ośmioletnia, z drugiego małżeństwa zrodzona księżniczka Wilhelmina, dziedziczką Holandyi.

W Bawaryi. W kraju tym los okrutniej jeszcze dotyka dom królewski: Ludwik II, syn Maksymiliana, odbiera sobie życie na zamku Berg w r. 1886, brat zaś jego i następcą, król Oton, cierpi na pomieszanie zmysłów.

W Portugalii. Ojciec panującego obecnie króla miał brata starszego, następcę tronu, którego śmierć tajemnicza zmieniła porządek następstwa.

W Hanowerze. Król pozabawiony został przez Prusy tronu. Książę Kumberland, syn poprzedniego i prawny następcą, prowadzi obecnie proces w trybunale rzeszy, w celu odzyskania zabranego mu majątku.

W Turcyi, gdzie następstwo przechodzi zawsze na linię boczna, nie lepiej się dzieło. Murad V, synowiec i następcą Abdul-Azisa, w r. 1876, zaraz w drugim dniu panowania ulega chorobie umysłowej. Zastępuje go na tronie brat, Abdul-Hamid II.

W Hiszpanii. Alfons XII obejmuje tron po matce, królowej Izabeli, ale dopiero po obaleniu rzeczywistości pod prezydenturą jenerala Prima i usunięciu się dobrowolnie króla Amadensa, zmarłego księcia Aosty, brata króla Humberta.

W Austrii. Arcyksiążę Rudolf, następcą tronu, ginie w sposób tajemniczy dnia 30 stycznia 1889 roku w 30tym roku życia. Ojciec jego, cesarz Franciszek Józef, wstąpił na tron po stryju swoim, Ferdynandzie I, skutkiem zrzeczenia się praw do korony przez prawego następcę, arcyksięcia Franciszka Karola, ożenionego z Zofią, księżniczką bawarską.

W Belgii. W r. 1890 książę Baldwin, syn hr. Flandryi, synowiec króla i następcą tronu, umiera po krótkiej chorobie w niespełna 22gim roku życia.

Kalendarz.

Wtorek 26 stycznia św. Polikarpa B.	Wschód słońca o g. 7 m. 54. Zachód o g. 4 m. 32.
W środę 27 stycznia św. Jana Złotostępa.	Wschód słońca o g. 7 m. 53. Zachód o g. 4 m. 34.
W czwartek 28 stycznia św. Ildelfonsa B.	Wschód słońca o g. 7 m. 51. Zachód o g. 4 m. 35.
W piątek 29 stycznia św. Franciszka Sal.	Wschód słońca o g. 7 m. 50. Zachód o g. 4 m. 37.
W sobotę 30 stycznia św. Martyny panny.	Wschód słońca o g. 7 m. 48. Zachód o g. 4 m. 39.
W niedzielę 31 stycznia św. Piotra w.	Wschód słońca o g. 7 m. 47. Zachód o g. 4 m. 41.
W poniedziałek 1 lutego św. Ignacego B.	Wschód słońca o g. 7 m. 45. Zachód o g. 4 m. 43.
Wtorek 2 lutego Oczyszczenie N. M. P.	Wschód słońca o g. 7 m. 44. Zachód o g. 4 m. 45.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Notatka historyczna.** Z pamiętników ks. Leona Morawskiego. (Rok 1722). Dnia 13 Maju była sprawa IMPana Thornnickiego z p. Wronkiewiczem possessionatami litewskimi z Wilna Trybunału litewskiego tu odesłana do Lublina o objectae Ignobilitatis praedicti Wronkiewicz. Nie wywiódł się, chłopcem został, dobra skonfiskowano.

(Rok 1722). Ignacy Bocheński będąc Franciszkaninem, zapisał się djabłu, ale od niego cyrografu wzięść nie chciał, dopiero potem wystąpiwszy był pisarzem w Pyzdrach i dawno umyśloną do skutku chciał przywieść intencją, na Kępie pod Pyzdrami, dla tego, żeby mu przez sześć lat dodawał pieniędzy, i żeby szczęście miał do dam i honorów, jednakże i tam djabeł cyrografu wzięść nie chciał, o czym się dowiedziałszy, złapano go i do Poznania przywieziono.

(Rok 1726). 13 Septembris był u mnie pan Kazimierz Grudziński w Otuszu pod Bukiem rezydujący, którego IMPan Grudziński, Starosta Rawski, od króla Stanisława w Poddebicach w Województwie Sieradzkim rezydujący Stryj jego, bez wszelkiej racji i Majo gwałtem z domu z Otusza wziął w jednym tylko żupanie i do dóbr swych Poddebic zawiózłszy w sklepie mruwanym zamknął, nikogo nie wpuszczając, tylko dziurą mu jeść podając wzięł, wszystko z Otusza zabrawszy, o co zaraz na wjeździe JWPana Jenerala Wielkopolskiego niektórzy z Panów i Szlachty, supplikowali do IMPana Jenerala, aby takich nie pozwalał excessów i IMPana Grudzińskiego wındykował. Pisał zaraz IMPan Jeneral do tegoż IMPana Grudzińskiego, ganiąc mu illicitum ausum, i o dobrowolne prosił uwolnienie, czém commotus wypuścił go z więzienia i teraz przed tygodniem do domu odesłał.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 25 stycznia.
BAZAR. Pani Koczorowska z Bruczkowa, hr. Mycielski z żoną z Siedmiorogowa, hr. Mycielski ze Smogorzewa, dr. Żółtowski z Ujazdu, Paliszewski z Królestwa Polskiego, hr. Potworowski z Parzęczewa.
KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Pani Czaplicka z siostrami z Kozmina, pani Bardzka i pani Duszyńska ze Srody, Riesenfeld z Wrocławia, Krüger z Krawina, Wolfsohn z Berlina, Wolfsohn z Dreznia, pani Wolfsohn z Wrocławia.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1 października 1891 r.

Odchodzą.	Przychodzą.	Odchodzą.	Przychodzą.
Poznań-Krzyż. 6,50 rano. 10,35 rano. 12,50 w pol. (do Rokietnicy). 2,30 po pol. 3,21 po pol. 4,59 po pol. 7,16 wiecz. (do Rokietnicy). 8,20 wiecz. 12,54 w nocy.	Poznań-Krzyż. 4,43 rano. 7,37 rano. 8,49 rano. (z Rokietnicy). 3,10 po pol. 6,17 wiecz. (z Rokietnicy). 6,46 wiecz. 7,55 wiecz. 1,16 w nocy.	Poznań-Wrocław. 4,54 rano. 10,29 rano. 3,45 po pol. (z Leszna). 7,02 wiecz. 10,21 rano. 8,25 wiecz. 2,30 po pol. (do Leszna). 5,47 po pol. 1,25 rano. 12,14 w nocy.	Poznań-Wrocław. 4,09 rano. 8,20 rano. (z Leszna). 10,21 rano. 2,30 po pol. 5,47 po pol. 12,14 w nocy.
Poznań-Bydgoszcz-Toruń. 4,48 rano. 6,49 rano. 10,36 rano. 3,29 po pol. 7,15 wiecz. 10,45 w nocy.	Poznań-Bydgoszcz-Toruń. 8,10 rano. 10,19 rano. 3,15 po pol. 6,54 wiecz. 10,57 w nocy. 12,48 w nocy.	Poznań-Berlin-Guben. 1,25 w nocy. 4,30 rano. 4,57 rano. 8,58 rano. 10,34 rano. 4,24 po pol. 5,44 po pol. 7,25 wiecz. 11,55 w nocy.	Poznań-Berlin-Guben. 4,30 rano. 8,58 rano. 2,37 po pol. 5,44 po pol. 11,55 w nocy.
Poznań-Pila. 4,46 rano. 10,47 rano. 4,48 po pol.	Poznań-Pila. 7,24 rano. 1,58 po pol. 6,48 wiecz.	Poznań-Kluczbork. 6,50 rano. 10,40 rano. 2,51 po pol. 8,06 wiecz. 11,39 w nocy.	Poznań-Kluczbork. 8,35 rano. 2,11 po pol. 6,18 wiecz. 11,39 w nocy.
Poznań-Strzałkowo. 4,46 rano. 10,47 rano. 4,48 po pol.	Poznań-Strzałkowo. 7,24 rano. 1,58 po pol. 6,48 wiecz.	Poznań-Strzałkowo. 8,35 rano. 2,11 po pol. 6,18 wiecz. 11,39 w nocy.	Poznań-Strzałkowo. 8,35 rano. 2,11 po pol. 6,18 wiecz. 11,39 w nocy.

(Godziny oznaczone tłustym drukiem liczą się od 6 wieczorem do 5,50 rano.)

Telegram gieldowy.

Berlin, 26 stycznia 1892 roku. (Kursa końcowe.)		Kurs z dnia		Kurs z dnia	
		25	26	25	26
Pszonica niżej.	—	211 50	—	—	—
na styczni.	—	211	—	—	—
na kwietni-maj	—	211	—	—	—
Zyto stabo.	—	216	—	215	—
na styczni.	—	212	—	210	50
na kwietni-maj	—	212	—	210	50
01ę rzep. stabo.	—	56	30	55	40
na styczni.	—	56	30	55	40
na kwietni-maj	—	56	30	55	40
Okowita stabo.	—	47	30	47	60
eksportowa	—	47	30	47	60
na styczni-luty	—	47	30	47	60
na kwietni-maj	—	48	30	47	60
na maj-czerwiec	—	49	30	48	40
na czerwiec-lipiec	—	49	30	48	40
spółwca.	—	66	70	67	10
Owies	—	158	—	168	20
na styczni.	—	158	—	168	20
Wypowiedziano:	—	15	—	—	—
żyta węgpi.	—	120,000	—	—	—
okowity kw. eksp.	—	120,000	—	—	—
spół.	—	120,000	—	—	—
Niem. 30/100-poz. pań.	—	84	80	84	80
Consol. 4 1/2%	—				

"The great attraction" koncertu stanowiła młodzinka amatorska, panna K. — Przeliczny głosik, rzewny i sympatyczny uroczaj amatorski podbit pierwszymi tonami serca słuchaczy, którzy zasypywali ją oklaskami i znieśli do nadprogramowego śpiewania.

W zdumienie prawdziwe wprowadziły nas produkcje chórowe, wywieszona pod umiejętnym kierownictwem księdza dr. S. Jakiego do obrzydliwej potrzeby było pracy, inteligencji i, dodaćmy, zamilowania, aby z tak różnorodnego i surowego (mamy tu naturalnie na myśli tylko chłopczyków śpiewających w chórze) materiału stworzyć tak świetną całość. Trudno nie powiśzować znakomitego rezultatu, i nie wyrazić wielkiego zadowolenia, że muzyka nasza kościelna doczekała się „epoki odrodzenia” pod opieką tak wybitnych zdolności i głębokiego klasycznego wykształcenia. — Dalej chóry kompozytórski zaszczytnie nam znany panna Mieczysława Surzyńskiego, świadczy o zdolnościach kompozytorskich młodego artysty.

Charakter utworów poważny o rysach klasycznych, bogactwo głębszych harmonii, tworzą dzieło, które bezwarunkowo można do poważniejszych i pięknych kreacji tego rodzaju zaliczyć.

Chóry finałowe poprzedzone były przepiękną deklamacją pana dr. K. — Jest to talent tak rzadki a tak mało u nas uprawiany, że z tym większą przyjemnością słuchaliśmy uprzejmego amatora, który głosem pełnym siły i uczucia, z głębokim przejęciem a zupełną swobodą i spokojem znakomicie wygłosił znany wyjątek z „Pana Tadeusza”.

Niezwykle licznie zebrana publiczność nie szczędziła objawów najwyższego zadowolenia; — szczególne uznania i podziękowanie należy się nie tylko uczestnikom, ale i inicjatorom koncertu, z którego znaczny dochód przyczyni się do złagodzenia tej wielkiej biedy i niedostku, o jakim niedługo czytelnik słabo tylko ma pewnie wyobrażenie.

* W sprawie uregulowania koryta Warty. Podajemy dziś wywody pierwszego burmistrza miasta Poznania, p. Wittinga, nad projektem budowniczego Krausego. Pan Wittig określiwszy w głównych zarysach projekt ten, tak jak to wzoraj podaliśmy, przystąpił do krytykowania go. Projekt ten, zdaniem jego, opiera się na fałszywej premisie, t. j., że tylko skierowanie koryta w inną stronę i przełożenie go poza miasto, usunie wodę zaskórną i gruntową. Tymczasem najnowsze, ściśle przeprowadzone w mieście naszym badania wykazały, że i w bezpośrednim sąsiedztwie po za tamami woda zaskórną pozostaje zawsze 2 i pół metra poniżej powierzchni wody podziemnej. Nadto, według twierdzenia wielu znawców, nawet przełożenie koryta rzeki nie usunie wody z niskich niepasztych miejsc. Z góry zatem projekt Krausego — chcący gwałtownie niedogodności usunąć — jest co do wartości swój zachwianym. Nadto zważyć trzeba na ogromne jego koszty. Cieczar wynoszący około 3 i pół miliona marek, to zdaniem jego za wielki ciężar dla naszego miasta, należałoby się zatem zastanowić, czy nie będzie można mniejszym nakładem postarać się o uchylenie od miasta kłęski powodzi. Port jaki Krause projektuje, mógłby się łatwo, mimo pilnego oczyszczenia, zamienić na brudną kałużę która przy niskim stanie wody mogłaby ewentualnie zaledwie mieć 30—50 cent. głębokości i pod względem zdrowotnym byłoby bardzo niebezpieczną. Strata rzeki także jest bardzo niebezpieczną pod względem handlowym i komunikacyjnym i należy jej, o ile możliwości, uniknąć, tym więcej że tracąc rzekę, straciłibyśmy zarazem nasz naturalny odpływ i musieliśmybyśmy przystąpić do natechniastowej kanalizacji i do urządzenia pomp. Korzyści zaś, jakie dla miasta przez położenie nowych ulic na zasypianym korycie Warty mają powstać, są więcej niż problematyczne. Własność odnośnego terenu już teraz kwestyonuje Poznaniowi tak fiskus wojskowy, jak rzeźnicy. Referent nie może się dla tego zgodzić w obecnej chwili na projekt Krausego, ale zdaniem jego należy zasięgnąć zdań pierwszorzędnych powag w dziedzinie budownictwa wodnego i pomyśleć o rozwiązaniu tej kwestyi — któryaby o ile możliwości trzecią część lub najwyżej połowę wynosiła kosztów w porównaniu z projektem Krausego. Z swej strony proponuje taką powagę, jak budowniczego miejskiego Lindleya z Frankfurta nad Menem. Dopiero gdy najpierwsze powagi wszystkie inne projekta odrzucą, wtemczas będzie się mógł zdecydować na projekt Krausego. Stać się coś musi jednak w jak najbliższym czasie, gdyż uchylenie niebezpieczeństwa powodzi jest dla Poznania kwestyą życia.

Następnie objaśniał budowniczy miejski Grider pod względem technicznym, oraz proponowane przez siebie projekta, poczem referował radca miejski Kantorowicz, przedstawiając najprzód smutne położenie dolnej części miasta naszego, które mu najdokładniej jest znane i które najrychlejszą wymaga naprawy. Projekt Krausego II jest zdaniem jego, rezultatem najdokładniejszych i najsumienniejszych badań komisji bezpośredniej i nie ma prawie najmniejszych widoków, żeby inny uzyskał zatwierdzenie odnośnych władz decydujących. Nie myśli bynajmniej miasta narażać na tak ogromne wydatki, i chociaż projekt Krausego w danych warunkach uważać musi za jedynie możliwy, to chwilowo trudno nam się zdecydować na zaangażowanie miasta na sumę przeszło 2 milionów marek.

Radny Jaekel jako czwarty referent mówił najprzód o kosztach, a po wyliczeniu całego szeregu budowli, które ma wykonać miasto, a które w projekcie Krausego nie są zawarte, obliczył koszt na 7 do 8 milionów marek. Przedewszystkiem mowa nie chce, żeby miasto miało zająć się wykonaniem projektu, gdyż obawia się odpowiedzialności i zobowiązań, jakieby wtedy na siebie wziąć musiał, a którym bodaj czyby sprostało. Co do szczegółów, to przedewszystkiem przeciwny był mowa projektowanej budowie portu z tych samych powodów, które wyniszczył już pierwszy burmistrz. Natomiast radykalne usunięcie wody gruntowej jest, zdaniem jego, możliwem tylko w razie przełożenia koryta Warty.

Na tem obrady czwartkowe ukończono. Na piątkowym posiedzeniu referował inspektor budowlanych Walsch o wygotowanym przez siebie projekcie. Według projektu tego bieg Warty nie ma być zmieniony, a woda powodziowa ma być poprowadzona przez istniejące fosy odpływowe. WARTA ma otrzymać po lewym i prawym brzegu tamy i na służbę ajko port handlowy. Państwo ma zaś wybudować port ochronny na północ od dzisiejszego Targowiska białego. Koszt tego projektu wyniosłoby 2 i pół miliona marek. Projekt ten zgadza się w wielu punktach z propozycjami tajnego rencyjnego radcy budowniczego Kocha i budo-

wniczego rządowego Kniehauhs. Główne obawy, iż z powodu krzywego biegu rzeki niebezpieczeństwo przetrwania tamy znacznie się zwiększy, usłowoł mowa usunąć. Nastąpił referat budowniczego rządowego Laubera, który projektuje zatrzymanie dzisiejszego koryta Warty, tylko je chce z pomocą dawnego łożyska Warty, zwanego Zgniłą Wartą, wyprostować i wodę powodziową chce przeprowadzić przez wschodnie kanały odpływowe. Koszt tego projektu wyniosłoby 3 i pół miliona marek, a razem z kanalizacją (która jednak nie jest konieczną) 4 i pół miliona marek.

Po różnych wyjaśnieniach uchwalono, jak już donosiliśmy, kosztorys II projektu Krausego, projekt Walscha i Laubera przekazać komisji, która ma się zarażem zająć kwestyą nabycia gruntów na mające być przeprowadzone budowy.

Uchwalono także zażądać sądu o powyższych trzech projektach od budowniczego miejskiego Lindleya z Frankfurta i ewentualnie innych znawców.

Wszystkie te prace mają być ile możności, przyspieszone i rezultat badania przedłożony zostanie następnie deputacyi.

* Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej urządza dnia 6 lutego b. r. wieczorek z tańcami na sali Hotelu Francuzkiego. Początek o godzinie 8 1/2 wieczorem.

* Tutejszy archiwaryusz dr. Prümers otrzymał godność radcy archiwalnego.

* W roku ubiegłym było 41 posiedzeń rady miejskiej.

* Wodę wykazu podatku klasycznego i klasyfikowanego podatku dochodowego za rok 1891/92 w W. Ka. Poznaniem, przedłożono pruskiej Izbie deputowanych, wynosi liczbą dusz według spisu opodatkowanych do podatku klasycznego w obwodzie rencyjnym poznańskim 1,130,034, a w obwodzie rencyjnym bydgoskim 608,399, razem 1,738,433. Z liczby tej podlegało klasyfikowanemu podatkowi dochodowemu: w obwodzie rencyjnym poznańskim 17,115, w obwodzie rencyjnym bydgoskim 10,548 marek, razem 27,573 osób; wolnych jest od podatku klasycznego: w obwodzie rej. poznańskim 963,466, w obwodzie rej. bydgoskim 510,201, razem 1,473,667 osób, z tej liczby 724,062, które mają rocznego dochodu niżej 420 marek, 22,228 osób wojskowych, właścicieli żelaznego krzyża, weteranów itd., 273 poniżej 16 lat, o ile należą do pierwszego stopnia podatkowego, 135,677 z powodu ograniczonej możności placenia podatków przy dochodach rocznych 420 do 660 marek, 589,427 osób należących do 1 i 2 stopnia podatkowego. Po odliczeniu tych osób pozostaje zatem osób obowiązanych do placenia podatku klasycznego w obwodzie rencyjnym poznańskim 149,453 (= 13,23 % ogólnej liczby dusz), w obwodzie rencyjnym bydgoskim 87,740 (= 14,42 %), razem 237,193; liczbą zatem ogólną osób obowiązanych do placenia podatku klasycznego i klasyfikowanego podatku dochodowego wynosi zatem 166,568 (= 14,74 %) w obwodzie rencyjnym poznańskim i 98,198 (= 16,14 %) w obwodzie rej. bydgoskim. — Do podatku klasycznego od 3—12 stopnia pociągnięto: w obwodzie rej. poznańskim 31,971 ojców rodzin i pojedynaków, razem 719,700 marek podatku, w obwodzie rej. bydgoskim 19,814, razem 434,865 marek podatku, ogółem więc 54,785 opodatkowanych złożyło podatku 1,154,565 marek. Z tego nie podnosi się jednak według ustawy z dnia 26 marca 1883 roku trzech rat miesięcznych 3—12 stopnia podatku klasycznego. Dochód z podatku klasycznego w całem państwie z tem odliczeniem wynosi 28,275,916 marek. Co do klasyfikowanego podatku dochodowego, to pociągnięto do niego: w obwodzie rej. poznańskim 4,875 osób, które razem zapłaciły 826,020 marek, w obwodzie rej. bydgoskim 2794 osób, które złożyły 417,384 marek, razem więc zapłaciło 7639 osób 1,243,404 marek. Najwyższe obciążenia są klasyfikowanym podatkiem dochodowym: 1 osoba w obwodzie rej. poznańskim, której roczny dochód wynosi 420—480,000 marek na 12,600 marek, i 1 osoba w obwodzie rej. bydgoskim placąca od 360,000—420,000 marek dochodu rocznego 10,800 marek, i 1 osoba w obwodzie rej. poznańskim (dochód roczny 144,000—163,000 marek) 8640 m., i 1 osoba w obwodzie rej. bydgoskim (roczny dochód 108,000—120,000) 3240 marek.

* W roku 1890/91 przeszło w obręb miasta Poznania 94 realności już to przez kupno, już to przez spadek, w inne ręce, i to na starem mieście 25, na św. Marcynie 29, na Rybakach 11, na Śródcie 8, na Chwałiszewie 6, na Zawadach 4, na Grobli i Ostrówku po 3, na św. Wojciechu 2, na św. Rochu, Kolonii i Zagórzu po 1. * Ks. proboszcz Krzesiński z Lutubia uzyskał na wszechniej wrocławskiej stopień licencyanta św. teologii na mocy rozprawy historycznej treści i po złożeniu rigorosum.

* Kościeln. Tutejsze Towarzystwo śpiewu polskiego „Lutnia” urządza w dniu 31 b. m. jako w drugą rocznicę swego istnienia wieczorek wokalno-teatralny. Program jest wielce urozmaicony, gdyż obok „Skalbmierzanek”, sztuki w trzech aktach ze śpiewami, grywaną po wszystkich miastach przez amatorów, nastąpią śpiewy na głosy mężkie i żywe obrazy. Lutniści nasi wykonają też dzieło p. B. Dembińskiego „Pieśń o ziemi naszej”, na prowincyi mało, albo wcale nieznaną. Szkoda, że utwor ten tak mało znany ogółowi polskiemu. Należy więc poprzeć usiłowania „Lutni”. Nie wątpimy też, że w dniu 31 b. m. Publiczność i kościelna i ogólna liczenie się zbierze na sali hotelu Wiktorji, zwłaszcza iż dochód przeznaczony jest na nankę polskiego czytania.

* Kościeln. W roku zeszłym urdziło się tu 166 dzieci, zmarło 173 osób (77 w korekcy i domu ubogich), zawarto 28 kontraktów małżeńskich. * Rasków. Smutny wypadek zdarzył się w Orpieszewie, w parafii Janków Załesny. Dominialna wyrobnica Katarzyna Gałęska dostawczy ataku konwulsyj, upadła przed piecem, w którym gotowała obiad dla swoich, przyczem zatlił jej się suknie. Tak paląc się, leżała przez pół godziny bez przytomności, dopóki ludzie nie wrócili z pańskiego na obiad. Zastano ją z wypalonemi pierściami i ramionami niemal do kości zwęglonemi. Bolesci chorąg są niewypowiedziane; jest jednak nadzieja ocalenia jej życia, jeśli do ciepła nie przyłączy się jakie wewnętrzne zapalenie.

* Tuchola. W piątek dnia 31 b. m. urządza Towarzystwo Rolniczo-Przemysłowe na cel dobroczynny w hotelu Neumanna w Tucholi teatr amatorski z tańcami. Przedstawia się: „Ciozia Femia” i „Łobzowanie”. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstępne wynosi na I miejsce 1,50 m., na II 50 fen. — Bilety dla członków u kupca p. Sindzińskiego: I miejsce 1 m., II miejsce 30 fen. Na zabawę tę zaprasza unienie Z a r z ą d.

* Prof. dr. Nehring z Wrocławia mianowany został tajnym radcą rencyjnym. * Wrocław. W niedzielę dnia 7 lutego odegra Towarzystwo Polko-Katolickie w Wrocławiu teatr amatorski na sali w domu św. Wincentego. Odegraniem będzie: „Tajemnica starego miasta” i „Łobzowanie”, o czem szanownych rodaków zawiadamia i do licznego udziału uprasza Z a r z ą d.

* Wrocław. Dnia 31 b. m. urządza Towarzystwo Przemysłowców Polskich w Wrocławiu w wielkiej sali d. m. św. Wincentego wieczorek deklamacyjno-muzyczny. Po między innymi wykonaną zostanie operetka Offenbacha „Skrypcze czarodziejkie”. O liczy udział proszą Z a r z ą d.

* Łwów. Od Koła polskiego w Wiedniu otrzymał dr. Antoni Małecki wyraz szacownego uznania w telegramie, który tu podajemy: „Kolo polskie w Wiedniu, uznając w Tobie, dostojny Panie, jednego z najzasłuższych przodków w pracy na polu oświaty narodowej, przesyła w dniu, w którym kraj święci będzie pięćdziesięcioletni jubileusz Twój literackiej działalności, wyrazy swęj czci i życzenia, byś w pełnej chlubie dla literatury polskiej służbie, długo w przyszłości pracując, nowemi ja zbogacał dziełami. Jaworski, prezes Koła.”

Na powyższy telegram, odpowiedział p. Małecki na ręce prezesa Koła polskiego, jak następuje: „W ręce Twoje, dostojny Panie, składam serdeczne dzięki za tak szacowne dla mnie wyrazy i życzenia Koła polskiego. Im głębszą cześć przejęty jestem dla grona Waszego, tym wyżj cenię sobie łaskawą pamięć Waszą i uznanie chęci moich raczej, niż zasług. Antoni Małecki.”

* Warszawa. J. E. ks. Wincenty Chociński Popiel, Arcybiskup warszawski, wyjechał do Krakowa. — Zarządający archidiecezją mohilewską ks. Prałat Apolinary Dowgiatło otrzymał „najwyższe zezwolenie” na przyjęcie udzielonego mu przez Ojca św. tytułu Prototaryusza Apostolskiego. — „Mosk. Wied.” donoszą, że zamiast trupy teatru Korsa, podczas zbliżającego się wielkiego postu, do Warszawy zjedzie towarzyszący artystów cesarskiego teatru małego w Moskwie. Obecnie już kompletuje się skład towarzystwa. — Trupa małoruska p. Kropiwnickiego dawać będzie przedstawienia i w Eldorado i w teatrze miłośników „ruskiej” trupy scenicznej. W Eldorado przedstawienia te rozpoczną się w nadchodzącą środę dnia 27 b. m.

Kalendarz.

Table with 2 columns: Day/Event and Time. Rows include: W środe 27 stycznia św. Jana Złotostęgo, W czwartek 28 stycznia św. Ildefonsa B., W piątek 29 stycznia św. Franciszka Sal., W sobotę 30 stycznia św. Martyny panny, W niedzielę 31 stycznia św. Piotra w., W poniedziałek 1 lutego św. Ignacego B., W wtorek 2 lutego Oczyszczenie N. M. P., W środe 3 lutego św. Błażeja B. i m.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* Powieść Estaji „Fuga Bachu”, drukowana pierwotnie w „Słowie” i w „Czasie” wyszła obecnie w pięknym wydaniu w Warszawie nakładem i drukiem S. Lewentala. * Tygodnika Powieści wyszedł nr. 17 i zawiera: Na Wschodzie, powieść przez F. De Boisgobey, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Świat bez serca, powieść przez autora rodziny Langquierów i odzwiernej z Affortville, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). * Ziemiańska wyszedł nr. 17 i zawiera: O fałszowaniu sztucznych nawozów. — O drenowaniu, napisał Jan Blauth, inżynier (ciąg dalszy). — Sprawozdanie z działalności mielnarzi w Sroczynie pod Pobiedziskami w powiecie gnieźnieńskim. — Próby porównawcze z burakami cukrowymi, dr. A. Sempolowski. — Jeszcze w sprawie norm dobroci nasienia buraków (odpowiedź p. dr. S. Kuledece, dr. A. Sempolowski. — Wiadomości bieżące. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Nadesłano. — Ogłoszenia.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 27 stycznia. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: odwilż. Okłwita: spok. Cena wypowiedz. —, Wyp. wiadano —, w miejscu (bez beczki) tew. opodat. 50-ta 64,40 m., 70-ta 45,00, styczni 50-ta 64,40, 70-ta 45,00 mk. kwiecień 50-ta —, 70-ta — m. (Sprawozdanie urzędowe). Okłwita (z beczką) za 100 litr. 10,000 % Tralles. Wypowiedziano —, litrow. Cena wypowiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 64,40 m., 70-ta 45,00 m., kwiecień 50-ta —, m. 70-ta —, mrk.

Table: Ceny targowe w Poznaniu d. 27 stycznia 1892. Columns: Commodity, Quantity, Price. Rows include: Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch wrzący, Wyka, Kartofle, Wyka, Rzepik, Żubin żółty, niebieski.

Wrocław, 26 stycznia 1892 r. Żyto (za 1000 funt.) —, wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana —, mrk., na styczni 226,00 żąd. kwiecień-maj 222,00 żąd. Okłwita za (100 litr. a 100%) excl. 60 i 70 mrk. podatkowi konsum. —, wypowiedziano —, litr. upłyn. wypowiedzienie —, mrk., na styczni (50-ta) 64,70 żądano, (70-ta) 45,20 żąd., kwiecień-maj 47,00 żądano. Cena wypowiedziana na dzień 27 stycznia: żyto 226,00 mk., pszenica —, mrk., owies 151,00 mk., rzep —, mrk.

olej rzepiowy 60,90 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumcyjnego) dnia 26 stycznia: (50-ta) 64,70 mk. (70-ta) 45,20 mrk.

Table: Postanowienia miejsciej deputacyi targow. Columns: Commodity, Quantity, Price. Rows include: Pszenica biała, Pszenica żółta, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Table: Postanowienia komisji handlowej. Columns: Commodity, Quantity, Price. Rows include: Rzep, Rzepik zimowy, Sienię mlinowe.

Magdeburg, 26 stycznia. — Okłwier szaniasty excl. worka 92% 19,35, cukier szarn. excl. 88% —, cenk. szarn. excl. 75% Rendem. —, Drugi produkt excl. 76% Rendem, 18,00. Uspobienie: słabo. ff. Rafinada chlebowa 30,00, f. Rafinada chlebowa II 29,75, mielona rafin. z beczką 29,75, miel. Melis I z beczką 28,50. Spok. — Okłwier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za styczni 14,60 placano 14,65 żąd., luty 14,60 placano, 14,60 żądano, marzec 14,82 1/2 plac, 14,80 żąd., maj 15,07 1/2 pl., 15,05 żąd. Słabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, cfr.

Magdeburg, 26 stycznia. — Okłwiera słabo, za styczni 37 1/2 żąd., styczni-luty 37 1/2 żąd., kwiecień-maj 37 1/2 żąd., maj-czerwiec 37 1/2 żąd. — Kawa good average Santos za styczni 67 1/2 za marzec 66 —, za maj 63 1/2, lipiec 62 — żąd. Uspobienie: potw. Obrót 15000 miechów.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 26 stycznia. BAZAR. Pani Chłapowska z Szoldr, pani Lyskowska z Sptawinka, hr. Ponitki z Wrześni, hr. Mielżyński z Iwna, hr. Skórzewski z Czerniejewa, hr. Mielżyński z Chobienic, hr. Grudziński z Drzągowa, hr. Grudziński z Brodowa. KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Jackowski z Malczewa, Piątkowski z Gostynia, Renspiess z Koronowa, pani Jordanova z rodziną z Popowa, Cieśliński z Odalanowa, Szczerbiński z Lipiny, Gruhn z Hamburga.

Spotrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w styczniu.

Table: Meteorological observations in Poznań in January. Columns: Date and time, Baromet., Wind, Station, Temp. Rows include: 26. Po połud., 26. Wiecz., 27. Rano.

(Nadesłano.)

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni (1093) „VULKAN” I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE, zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych ważny od 1 października 1891 r.

Table: Train schedule from October 1, 1891. Columns: Direction, Station, Time. Rows include: Poznań-Krzyż, Poznań-Wrocław, Poznań-Berlin-Guben, Poznań-Kluczbork, Poznań-Piła, Poznań-Strzałkowo.

Telegram giełdowy.

Table: Exchange telegram. Columns: Location, Date, Price. Rows include: Berlin, 27 stycznia 1892 roku. (Kursa końcowa.) Papienka stalej, Żyto stalej, etc.

Table: Exchange telegram. Columns: Location, Date, Price. Rows include: Szczecin, 27 stycznia 1892. (Kursa końcowa.) Okłwita słabo, w miejscu spożyw., etc.

ś. p.
Zbigniew Dr. Wiśniewski

zakończył życie dziś o godzinie 8 wieczorem, opatrzony śś. Sakramentami. Ekspozycja zwłok odbędzie się w piątek 29 b. m. po południu o godz. 3-ciej, pogrzeb nazajutrz w Czachu o godz. 10-tęj.

matka i rodzeństwo.

(1258)

Stacye Drogi Krzyżowej

plaskorzeźbione (Haut-Relief) z masy kamienniej, artystycznie wykończone, polecam po cenach następujących:

wielkości wraz krzyżem i ramą:
33x39 cm. 95x50 c. 58x82 c. 125x65 c. 145x85 c. 195x123 cm.
280 Mrk. 800 Mrk. 500 Mrk. 600 Mrk. 750 Mrk. 1000 Mrk.

Wyroby te nasładują ludzkość wyrobów francuzkie. są bardzo starannie kolorowane (polychromowane) prawdziwym złotem złocone i stanowią prawdziwą ozdobę kościołów.

Co do trwałości w niczem nie ustępują piaskowcom, ani wyrobom z Terra Cotta, gdyż są wytrzymałe na wilgoć, na co długoletniej udziela gwarancji.

Posiadam też wielką liczbę świadectw, potwierdzających moje polecenie, między innymi od Wnych Ks. Proboszczów w Żninie, Uściu, Margoninie i Górznie Z./Pr. gdzie takowe dostawiłem. — Na życzenie wysłać też stacye na okaz na koszt własny.

Równocześnie polecam na Święta Wielkanocne: **Groby wielkanocne, Rezurekcyonarze** ze stosownymi krzyżami, ołtarzyki do noszenia, chorągwie, baldachiny i wszelkie przybory kościelne.

Wykonanie staranne, ceny umiarkowane. (1212)

(Podróżującym. Którzyby się sprzedają moich wyrobów zajeli udzielię wysokięj prowizji).

Marcin Piotrowski,

Poznań, ulica Wroclawska 14, pierwsze piętro, (wchód przez bramę).

Skład i fabryka rękawiczek i czapek

W. STARK,

Poznań, Stary Rynek 81

obok pałacu hr. Działyńskich, poleca

Rękawiczki gładkie i duńskie znane z wybornego kroju.

Krawaty angielskie, francuzkie.

Najnowszy obecnie „Four in hand” do wiązania w bogatym wyborze.

Prawdziwe safianowe poduszki w wszystkich wielkościach.

Portmonetki, torby ofiobachskie, Kalesze latowe, parasole damskie i męzkie.

P. S. Wszelkie zamówienia w zakresie fachu mego wchodzące uskuteczniamsz szybko i tanio. (216)

Spodnie, kaftanki i prześcieradła jelonkowe.

Czapki, guziczki do mankiet i gorsu, szelki, grzebienie i szczołki, perfumy i mydła z fabryk pp. Ed. Pinaud, Lublin & Piessé etc.

Birety, obojczyki dla Wielobnego Duchowieństwa po cenach niskich lecz stałych.

P. S. Wszelkie zamówienia w zakresie fachu mego wchodzące uskuteczniamsz szybko i tanio. (216)

Weże miedziane

do chłodzenia zacieru w kadziach fermentacyjnych,

chłodniki

do mechanicznego studzenia drożdży,

zacierki parowe do młodzi

poleca

(692)

J. Krysiwicz,

fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu

św. Marcin Nr. 65.

Szafy żelazne

do pieniędzy, ogniotrwałe i bezpieczne odłodzieli i

Kasety żelazne

w znanęj najlepszej jakości przy wielkim wyborze poleca po **zniżonych cenach.**

T. Krzyżanowski,

handel żelaza w Poznaniu, Szewska ul. 71.

St. Opieliński,

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku

w **Krotoszynie**

poleca

(1135)

Świece ołtarzowe

wyrobione stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczołnego białe i żółte, ceny zwykłe.

Wysyłki uskuteczniamsz odwrotnie i franko.

Formularze
do reklamacyi o zwrot akcydensów

poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Chorągwie,

z obrazami haftowanemi, lub malowanemi na płótnie, baldachiny dwustronne, ołtarzyki do noszenia, figury i stacye rozmaitej wielkości, latarki procesyonalne i t. d. poleca po znacznie zniżonych cenach (1222)

Fabryka przyborów kościelnych

Poznań, Berlińska ulica nr. 15.

J. Szpetkowski.

L. Zboralski

HURTOWNY HANDEL WIN

w **Pleszewie**

(417)

założony w roku 1853

poleca osobiście u producentów na Węgrzech corocznie zakupione

wina górnowęgierskie

poczawszy od Mrk. 1,50 za litr w beczce.

Próby i cenniki na żądanie franko i gratis.

Wino mszalne

vinum de vite

butelka litrowa M. 2,00, półlitrowa M. 1,05 pod mým osobistym dozorem na Węgrzech wytlócone, za którego czystość ręczę na mocy złożonej przysięgi.

Podróżujących nie wysyłam.

Kunstanstalt von Leo Woerl in Würzburg & Wien.

Zu Feldkreuzen und Kirchhofkreuzen empfehlen wir unsere **Christuscorpus** aus Zinkguss in wetterfester Farbfassung oder galvan. Bronzierung.



Zeihaunen oder Photographien stehen zur Verfügung. Listen und Verpackung berechnen zum Selbstkostenpreis. Die Preise verstehen sich loco Würzburg resp. Wien. Woerl's e. gauter Kunstskatalog wird an Interessenten — auf Wunsch — gratis und franco versandt.

Ab loco Wien wird die Mark mit 65 kr. berechnet.

Kunstanstalt von Leo Woerl in Würzburg & Wien.

Höhe	Mk.	8.—
Tt. 16 cm.	12.—	
C. 16 "	15.—	
C. 20 "	18.—	
C. 24 "	24.—	
Tt. 26 "	26.—	
Tt. 32 "	29.—	
C. 33 "	33.—	
Tt. 39 "	36.—	
Rr. 43 "	51.—	
C. 46 "	58.—	
C. 47 "	45.—	
Tt. 48 "	59.—	
Rr. 49 "	74.—	
C. 56 "	80.—	
C. 63 "	80.—	
Tt. 66 "	97.—	
Tt. 68 "	80.—	
Rr. 70 "	98.—	
C. 74 "	110.—	
Tt. 78 "	96.—	
Rr. 80 "	112.—	
C. 90 "	145.—	
Rr. 94 "	150.—	
C. 96 "	158.—	
Tt. 98 "	120.—	
Rr. 100 "	160.—	
Pp. 102 "	190.—	
C. 115 "	198.—	
Rr. 125 "	205.—	
Pp. 132 "	270.—	
Rr. 140 "	250.—	
Pp. 153 "	320.—	
C. 180 "	390.—	
Rr. 200 "	480.—	

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za 196 Mrk. do 3 pokoi za 470 Mrk. wykwinne do 3 pokoi 975 Mrk. itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (220)

Wielki wybór pluszy, matery jedwabnych, gobelin, krepy i satyny. Portyery w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Koblerce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach poczawszy od 9 m.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Dziesięć Przykazań

chrześciańskiego wychowania, napisanych przez jednego z kapłanów naszej Archidiecezyi, poleca Przewielebnemu Duchowieństwu jako miłą pamiątkę Koledy w cenie 2,25 mrk. za 100 egzemplarzy z przesyłką.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Kompletne wyprawy w sztuccach stołowych



ze słynnej fabryki wyrobów srebrnych Christofle & Comp. w Paryżu pod gwarancją pokładu srebra w używaniu i trwałości w niczem nie ustępujące wyrobom szczeru srebrnym polecam po oryginalnych cenach fabrycznych. (196)

Oszczędność i korzyści wynikające przy zakupie całych wypraw wykaruje niżęj uzasadnione

Porównanie

1 tuzin łyżek 1 tyłę widelcy stołowych w ciężkiej wadze srebra kosztuje około 300 marek. Za te same pieniądze otrzymuje się natomiast:

18 łyżek stołowych	M. 41,40	19 noży deserowych	Mk. 24,00
18 widelcy	41,40	12 łyżek do moki	11,20
18 noży	43,20	2 łyżki półmiskowe	14,40
18 łyżek do kawy	21,60	1 widelec	12,00
18 laweczek do noży	19,80	1 łyżka wazowa	11,20
18 łyżek deserowych	26,20	1 łyżkę do tortu	8,00
12 widelcy	26,20	1 cążki do cukru	3,00

Razem 144 sztuk za 300 marek.

Chęcy nabyć takit sam komplet sztucę ze srebra musiaby wydatkować około 1700 Mk. kapitału, który utkwiony w tych sprzętach martwym pozostaje, w stanie czynnym zaś przynosiłby 102 M. procentu z czego wynika, że po 8 latach zyskane stąd 806 Marek pokrywają cały wydatek zakupu. — Wszelkie reperacye i posrebrzanie użytych sztucę wykonuje po możliwie tanich cenach. Stare do użytku nie zdadne srebra przyjmuje w zamian.

J. STARK,

specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych, Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Saletre chilijską, Makę z żuzli Thomasa,
Superfosfaty, Kainit

etc. etc. etc.

Osucie rżane, Osucie pszenne, Kukurydżę, Makuchy rzepiowe i lniane

etc. etc. etc. (1242)

jako i nasiona wszelkiego rodzaju poleca pod gwarancją i tanio

Abraham Waldstein,

Handel zboża, artykułów pastewnych i nawozów w **Gnieźnie.**



Przenośne koleje stalowe,

stalowe wózki kopankowate do przewracania, wózek piaskie i inne sprzęty potrzebne w polu, na łakach, w lesie i do celów przemysłowych, nowe i używane, na sprzedaż i do wypożyczenia, polecają

Bracia Lesser w Poznaniu,

teraz przy ul. Rycerskiej 16.

Jęczmień

kupuje i prosi o opróbkowane oferty (1259)

Karol Kratochwill

w Poznaniu, W. Garbary 53.

Pasy skórzane

baweńniane, parclane i z sierci wielbłądziej.

Skórę angielską na pasy.

Gumowe płyty, sznury, weże etc.

Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach.

Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.

Smarowniki Tolvote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.

Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%)

Worki do zboża. (1167)

Płachty na lokomobile poleca

Z. MAZURKIEWICZ.

Fabryka pasów,

oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.

Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Anglaise parlant parfaitement français cherche à se placer de suite. Française plus âgée munie de bonnes références trouvera une situation.

Agence Internationale

Mme de Sikorska,

Cracovie, Hôtel de Saxe.

Organista

Polak, rodem z Warszawy, familijny, posiadający jak najchlubniejsze świadectwa z kilko i kilkunastoletniej pracy, poszukuje kondycyi w polskiej drukarni. Adres: Bolesław Dębicki w Toruniu, Fischerstrasse nr. 32 dom Modulewskiego. (1257)

Pablo de Sarasate.

Berta Marx.

Koncert na sali Lamberta

w czwartek dnia 18 lutego

wieczorem o godzinie 7 1/2.

Bilety po 3 i 1 Mrk. u pp. Ed. Bote & G. Bock.